Nr. 65. Kraków, Piątek 20 Marca 1891. Rocznik X.

Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszà się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszà się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica sw. Jana nr. 13) agencye: Handel Szmidowicza w Sukiennicach l. 31, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Handel Ringera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel H. Kretschmera w Rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Kraków, 19 marca.

Kiedy równocześnie z patentem rozwiązującym Izbę poselską Rady państwa ogłoszono motywa tego postanowienia, wtedy starano się niezwykły fakt wcześniejszego rozpisania wyborów uzasadnić potrzebą wyjaśnienia sytuacyi parlamentarnej. Już wtedy wyraziliśmy powątpiewanie, aby nowe wybory przyczyniły się do wyjaśnienia sytuacyi i utworzenia stałej i silnej większości parlamentarnej. Pamiętając bowiem, jakie wyniki przyniosły ostatnie wybory do Sejmów krajowych, przewidywaliśmy, że przyspieszenie wyborów do Rady państwa ułatwi tylko zwycięstwo tym żywiołom, które w ostatnich wyborach sejmowych znacznie wzrosły.

Jakoż przewidywania nasze sprawdziły się zupełnie. Zwycięstwo Młodoczechów przeszło wszelkie oczekiwania, a stronnictwa staroczeskiego nie ma prawie w Radzie państwa. Żywioły skrajne, jak antysemici i klerykali, wyszli z urny wyborczej w większej liczbie niż poprzednio, a nawet Koło polskie straciło jeden mandat. Do nowego parlamentu wchodzi tylko lewica niemiecka, jako jednolite i liczne stronnictwo, ale chociaż liczebnie prawie nic nie straciła, jest przecież nie dość liczną, aby sama dla siebie utworzyć mogła większość. Nadto sądzimy, że wybór antisemitów w samym Wiedniu i utrata kilku mandatów nie może pozostać bez wpływu na znaczenie i stanowisko tego stronnictwa.

Obok lewicy najliczniejsze jest Koło polskie, ale jest to stronnictwo nie tyle polityczne, ile narodowe a liczba głosów, jaką rozporządza, jest wprawdzie zbyt małą, aby rząd wyłącznie na nich się mógł oprzeć, lecz równocześnie zbyt poważną, aby ich nie brać w rachubę, gdy idzie o układ stronnictw w parlamencie. Po za tem istnieją drobne tylko frakcye, bo najsilniejsi po Kole polskiem Młodoczesi posiadać będą jedynie 36 mandatów. Frakcye te są tak różnorodne, tak w dążeniach swoich odmienne, że choćby udało się złączyć je chwilowo w jedną większość, to zawsze obawiać się można, że sklejona tak sztucznie, przy najbliższej sposobności znowu się rozpadnie, aby nie połączyć się więcej. Na domiar o wielu z owych frakcyj z góry przewidzieć można, że nie wszystkie z nich zechcą należeć do większości.

Pozostałaby zatem jedyna kombinacya utworzenia większości przy pomocy lewicy, ale i tu istnieją przeszkody, które nie tak łatwo usunąć. Przeszkody leżą przedewszystkiem w samej lewicy. Nie sądzimy wprawdzie, aby pragnienie władzy było jej obcem, ale czuje ona, że jest najsilniejszem stronnictwem w parlamencie i dla tego nie zadowolni się ona okruszynami władzy. Jeżeli zgodzi się na należenie do większości, to będzie ona chciała mieć w tej większości głos stanowczy. Nie łatwo także dobrać lewicy towarzyszów, którzyby chcieli i mogli razem z nią utworzyć większość i wytrwać w tym związku. Sądząc z tego, co od pewnego czasu piszą polskie dzienniki konserwatywne, trudno przypuszczać, aby większość Koła polskiego, a więc i Koło polskie, skłoniło się do sojuszu z lewicą, a jednak bez tego utworzenie większości wydaje się niemal niemożebnem.

Nowe wybory nie przyczyniły się zatem w niczem do wyjaśnienia sytuacyi i raczej przyczyniły się do tem większego zamięszania. Dotychczasowe rokowania rządu z przywódcami stronnictw nie doprowadziły również do żadnych rezultatów a brak porozumienia między rządem i lewicą nastręcza obawy, że utworzenie stałej większości stałą się przynajmniej na teraz niemożebnem. Zapowiadany system tworzenia większości doraźnie „w każdym wypadku“ byłby natomiast zdaniem naszem prawdziwem nieszczęściem. Na ciągłe układy i tworzenie chwilowej większości potrzeba by bowiem wiele czasu a wskutek tego czynności Izby poselskiej wlokłyby się niesłychanie leniwo tak, że nie możnaby się spodziewać energicznej działalności. Prace ustawodawcze i reformy ekonomiczne schodziłyby znowu raz po razu z porządku dziennego, a jedna sesya po drugiej upływałaby bez widocznych owoców. Natomiast żadna sprawa zasadniczej natury nietylko załatwioną, ale nawet wniesioną byćby nie mogła z obawy, aby Rady państwa nie rozbić na tyle części idących luzem, ile jest stronnictw i frakcyj. Rząd nie miałby również nigdy ani dość siły, ani dość stanowczości, gdyż zawsze jak miecz Damoklesa wisiałaby nad nim możność przesilenia.

Nie przypuszczamy zatem, aby hr. Taaffe wierzył w możność rządzenia bez utworzenia stałej większości i podzielamy zapatrywania tych, którzy uważają rokowania rządu z przywódcami stronnictw za nieskończone i twierdzą, że hr. Taaffe nie porzucił usiłowań utworzenia stałej większości, lecz wyczekuje zebrania się Rady państwa. W obecnej chwili w wewnętrznej polityce austryackiej panuje chaos, a co z niego się jeszcze utworzy, przewidzieć trudno, jak również trudno przewidzieć, kto wypowie ożywcze słowo, wytworzyć mogące nową jakąś komplikacyę klubów większości. Niektóre dzienniki zapowiadają interwencyę korony, a tyle już razy widzieliśmy skutki takiej interwencyi, że i dziś oczekiwać możemy stamtąd owego „stań się“, któremu nieraz już ulegały różne stronnictwa. U korony ma hr. Taaffe posiadać dotychczas zupełne zaufanie, to też nie można dziś przesądzać, czy hr. Taaffe pomimo niepowodzeń nie potrafi i nadal utrzymać się przy władzy. Natomiast nie ulega wątpliwości, że pewna rekonstrukcya w gabinecie nastąpić musi i nastąpi. Do tego nie przyjdzie jednak wcześniej, jak przed zebraniem się Rady państwa i przed pozornem bogdaj wyjaśnieniem się stosunków parlamentarnych.

W każdym razie rozwiązanie Rady państwa nie osiągnęło zamierzonego celu, a wśród dziwnych stosunków, w których żyjemy, zakończenia sytuacyi, która ma przebieg tak dziwny, przewidzieć trudno, skoro niepowodzenia ministerstwa, do których zaliczamy także i wynik wyborów, nie pociągają za sobą dymisyi, a ponowne rozwiązanie Rady państwa dziś i w najbliższej przyszłości nie zapowiada innych rezultatów wyborczych.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Poznań, 16 marca.

(Ostatnia korespondencya. — Czy obchód setnej rocznicy konstytucyi 3 maja jest demonstracyą? — Nowy naczelny prezes. — Powódź. — Słowo pożegnania).

(*Quis?*) List mój dzisiejszy jest zarazem ostatnim, jaki do was kreślę, nie mam bowiem siły być nadal w waszem szczerze patryotycznem, demokratycznem piśmie zwiastunem objawów i czynów korupcyi moralnej pewnej części społeczeństwa wielkopolskiego, jaka się ujawniła i rozwielmożniła na dobre pod hegemonią ultramontańsko-konserwatywnego *Kuryera Poznańskiego* i pseudo-demokratycznego prusofila, jakim jest obecnie *Orędownik*. By uniknąć dalszych szyderstw i naigrawania się z tego, co naród dotąd uważał za święte, wolę złożyć pióro i zamilknąć na razie, by nie znajdować się w przykrej konieczności dotykania się na tem miejscu brudów i błota, w jakie nasi szarlatani polityczni chcą społeczeństwo mimo jego woli wprowadzić. Wolę w milczeniu rozwojowi tego procesu się przypatrywać, przekonany, że sytuacya polityczna wnet się wyjaśni i że społeczeństwo pozna się wtedy na swych fałszywych prorokach.

Że grozi nam ruina moralna, na to dowód następujący. Zawiązał się tu z inicyatywy Towarzystwo „Staszyc“ komitet obywatelski obchodu uroczystości setnej rocznicy konstytucyi 3 maja, który chciał urządzić ogólny obchód dla miasta Poznania w ramach jak najskromniejszych, aby prusofile i programowcy nie mogli się skarżyć na demonstracyę. Tymczasem co się stało? Po za komitetem kierownik *Orędownika* pracował w dwóch towarzystwach nad osłabieniem wpływu komitetu i rozbiciem jego jedności. Kierownik *Kuryera Poznańskiego*, zaproszony jako reprezentant prasy do komitetu, umyślnie doń wstąpił, by następnie, jak to już raz uczynił przy obchodzie Mickiewiczowskim wystąpić z komitetu, wpłynąwszy na kilku innych członków, by podobnie sobie postąpili. Komitet, nie chcąc się narażać na kompromitacyę i nie chcąc, by powaga tej wielkiej rocznicy na tem ucierpiała, uznał za stósowne cofnąć się z widowni, pozostawiając tem samem odpowiedzialność tym, co się do rozbicia zgody przyczynili.

Tryumfuje teraz *Kuryer*, że mu się sztuczka udała i w zachwycie swym prusofilskim oświadcza, „że nie wolno nam, tak ciężko doświadczonym, bawić się w hałaśliwe uczty i obchody, ani w żadne tym podobne manifestacye. Dla tego może lepiej się stało, że komitet obchodowy ku uczczeniu rocznicy 3 maja się rozwiązał. Ot! pomódlmy się w kościele za dusze przodków, którzy nam i całemu światu tak piękny przykład dali, uderzmy się w piersi i zróbmy poważny rachunek sumienia z dotychczasowej pracy naszej, rozważmy, co nam czynić wypada, aby lepszą zgotować sobie przyszłość!“

Pozostawiam sąd o tem postępowaniu, nie przebaczającem nawet święceniu pamięci tak ważnego w dziejach naszych faktu, bezstronnemu czytelnikowi. Niechaj sobie czytelnik sam wyrobi sąd o piśmie, które w następujących słowach śmie drwić sobie z bohaterskich wysiłków w śmiertelnych zapasach społeczeństwa naszego o ratowanie swego bytu: „Śmierć bohaterska na wyłomie może być bardzo zaszczytną i piękną, rozumniej atoli postępuje sobie ten, kto w stosownej chwili zgodzi się na pewne warunki i ocali przez to ogniska swe i przyszłość przed zagładą.“ Dotąd śmiali się z naszej cnoty poświęcenia tylko Niemcy i to nawet nie wszyscy, dzisiaj urągają z niej pisma niby polskie. *Sapienti sat!*

Z pism tutejszych już wam wiadomo, że dotychczasowy prezes naczelny Księstwa naszego, mianowany został ministrem oświecenia, liczyć nam się zatem trzeba z faktem że dziedzictwo p. Gosslera objął dotychczasowy reprezentant systemu germanizacyjnego, który *ad hoc* na stanowisku naczelnego prezesa z Opola do Poznania został powołany. Co szkoły w dzielnicach polskich na tej zmianie w gabinecie pruskim zyskały, pokaże może niedaleka przyszłość. Mniej wam jednak znanym jest może fakt, że dzisiejszym ministrem oświecenia w Prusach jest człowiek, który nie ma uniwersyteckiego wykształcenia, który do gimnazyum uczęszczał zaledwie do kwarty, tj. do trzeciej najniższej klasy, i który potem prywatnie przygotowywał się do stanu wojskowego, w którym też doprowadził do stopnia majora.

Z następcy p. hr. Zedlitza w urzędzie naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego mamy dotąd wszelki powód być zadowolonymi. Mimo wysoko konserwatywnych zasad dążył on jednak do rozszerzenia autonomicznych praw naszej dzielnicy i okazywał zawsze żywą niechęć dla wszystkich t. zw. „*Karri-renreiterów*“, których rządy Bismarkowskie tylu do nas napędziły. Pan baron Wilamowitz był, jak się dowiaduję z niemieckich kół rządowych tutejszych, stanowczym przeciwnikiem p. hr. Zedlitza i zawziętego wroga naszej narodowości, prezesa rejencyjnego bydgoskiego Tiedemanna, o którego bliskiej dymisyi już w kołach niemieckich przebąkują. Fakt, że p. Wilamowitz na żaden sposób nie chciał przyjąć prezesostwa komisyi kolonizacyjnej, przychylnie dlań usposobił społeczeństwo polskie, które w tem widzi dowód, że nowy naczelny prezes nie zechce pójść śladami swego poprzednika i kierować się będzie większą bezstronnością i sprawiedliwością. Dowiaduję się z dobrze poinformowanego źródła, że istotnie komisya kolonizacyjna przeniesioną zostanie do Berlina, a znany poseł konserwatywny br. Unruhe oświadczył w tych dniach na obradującym tu obecnie sejmie prowincyonalnym do jednego z polskich członków sejmu prowincyonalnego, że jeżeli komisya kolonizacyjna przeniesioną zostanie do Berlina, to nie potrwa długo, „*und sie wird eingehen*.“ Daj Boże! oszczędzonoby wiedy naszym panom, wyciągającym rękę do kiesy stumilionowej, wiele sromu.

Powódź, która niespodziewanie nawiedziła miasto nasze w takich prawie rozmiarach, jak w r. 1888 i 1889 dosięgła onegdaj wieczór, jak się zdaje, najwyższych rozmiarów. Według obliczeń poczynionych w nocy dalszy wzrost wody się zatrzymał, gdyż w Pogorzelicy od wczoraj już woda poczyna zwolna opadać. W każdym razie woda doszła do wysokości 6 metrów, a zatem nie wiele mniejszej, niż była w r. 1888 i 1889, kiedy to wynosiła 6.60 metrów. Wiele znowu żywioł ten niebezpieczny sprawił w mieście naszem biedy i nędzy, setki rodzin pozbawił dachu i o nieprzeliczone przyprawił straty, których i najlepsza akcya ratunkowa nie będzie w możności choć w części poszkodowanym naprawić. Może jednak ta nowa i niespodziewana w tym roku klęska, jaka spotkała miasto, a mianowicie polskie głównie dzielnice, jako to: Śródkę, Chwaliszewo, W. Garbary, Rybaki, ulicę Dębińską i Strzelecką i przyległe ulice i uliczki, wpłynie na przyspieszenie zapowiedzianego, a tak żółwim krokiem postępującego uregulowania koryta Warty, a mianowicie poprowadzenia koryta w innym kierunku po za miastem, inaczej dzielnica ta w bliskim czasie zupełnemu ulegnie zniszczeniu i wyludnieniu.

A teraz słówko pożegnania. Powyżej wyłuszczyłem powody, które mnie zniewalają złożyć pióro i podziękować za gościnne otwarcie mi łamów szanowanego u nas pisma waszego dla mych korespondencyj poznańskich. Przeświadczenie, że uczciwie starałem się służyć dobrej sprawie, i uznanie, jakiemi cieszyły się me korespondencye w kołach waszych czytelników, o czem Szan. Redakcya była łaskawa mię zapewnić, jest dla mnie jedyną pociechą i nagrodą. Do widzenia w lepszych czasach!

Ponieważ szanowny nasz korespondent poznański (*Quis*) w liście prywatnym, równocześnie nam przesłanym, stanowczo wzbrania się zasilać nadal swem piórem pismo nasze, a to z powodów, którym nie podobna odmówić racyi, poczuwamy się do miłego obowiązku, — a sądzimy, że odpowiemy przez to również intencyi naszych czytelników, — wyrażenia szan. korespondentowi na tem miejscu naszego szczerego podziękowania za zgodne z prawdą przedstawianie spraw wielkopolskich i patryotyczną, uczciwą tendencyę, która cechowała zawsze jego zapatrywania.

Redakcya N. Reformy.

Walne zgromadzenie Towarzystwa gospodarczego.

Lwów, 17 marca.

Dzisiaj o godzinie 5 popołudniu rozpoczęło się drugie posiedzenie wykładem inżyniera Wydziału krajowego pana Syroczyńskiego „o produkcyi kainitu“ a to na podstawie spostrzeżeń, zebranych w Stassfurcie. Mowca wykazał przedewszystkiem, jak ważną jest ta rzecz dla kraju ze stanowiska ekonomicznego. Gdy u nas produkcya kainitu daje zysku zaledwie 5000 złr., to w Stassfurcie zysk wynosi 10 milionów marek. Jednakże w Stassfurcie zarówno rząd, jak i Towarzystwo gospodarskie starają się o podniesienie tej produkcyi. Przez zniesienie monopolu rządowego w Stassfurcie rozszerzyła się produ-

Od maja do sierpnia.

Kartki z pamiętnika nauczyciela.

Przepisała

Marya Waligórska.

4 (Ciąg dalszy).

7 czerwca

Dziś dopiero czuję, jakim skarbem jest życie! Dziś, gdy poznałem siłę uczuć, jakich doznawać można porównywując błękit nieba z błękitem źrenic ukochanej i świegot ptaków ze szczebiotem jej ust rozkosznie rozchylonych! Czasem tylko, jak złowrogi głos puszczyka, odezwie się za nami która z ciotek — ale trudno! do czasu znosić muszę to *malum necessarium*. Najgorzej, gdy towarzyszy nam ciocia Julisia w naszych zamiejskich wycieczkach. Ta kręci się koło nas jak pliszka, pokrzykuje jak wilga, zagłuszając świegot ptaków—szczebiot Heli. O! nie gniewaj się ukochana, że tak poufnie śmiem cię nazywać, nie mając jeszcze prawa do tego. Nie umiem się oprzeć rozkoszy, jaką mi to sprawia... Tak bardzo cię kocham...

Dziwna rzecz jednak, z jak śmiałem lekceważeniem amor godzi strzałą na najtrwalsze postanowienia i jak je obala! Dawniej nie pojmowałem, jak ludzie mogą łączyć się na życie całe, znając się jedynie powierzchownie, nie mając pewności, jakie są pojęcia, wyobrażenia i usposobienie drugiej osoby. Robiłem sobie silne postanowienie nie wybierać towarzyszki życia, dokąd nie poznam gruntownie jej charakteru i serca. Dziś powiedziałem sobie „ta, albo żadna!“ słowa wyznania na usta mi się cisnące powstrzymuje jedynie nieśmiałość. A czy mam pojęcie o tem, co kryje się w tej jasnowłosej główce?... O serduszku nie wątpię. Dla mnie ono bić chyba zaczyna; przyspieszone jego tętno rumieńcem się wybija na mój widok, drżeniem rączki podanej na powitanie... Czy ja mogłem marzyć o czemś podobnem po pierwszem niefortunnem spotkaniu!... A jednak nie dostaje mi czegoś do zupełnego szczęścia. Gdy jestem przy niej, pod czarem jej spojrzenia i głosu, wtedy uczucie błogości, jakiej doznaję przerywają tylko odezwy ciotek i myśl, że przyjdzie chwila rozstania. Gdy jestem sam z marzeniami, dawne postanowienia odzywają się, mącąc czar wspomnienia

Ale o cóż mnie właściwie chodzi? Czy takie młode, szczere stworzenie nie poznaje się od pierwszego wejrzenia? Czyż ten pogodny, jasny wyraz oczu może nie być wyrazem duszy równie pogodnej i czystej?

Niepokój mój pochodzi z rozdrażnienia, w jakie mnie wprowadza otoczenie Heli. Takie trzy ciotki są w stanie wyplenić z duszy cały pociąg wrodzony do dobra i piękna, a posiać natomiast „perz pospolitości i głupoty.“ Na szczęście czwarta ich siostra, nieboszczka matka mojej ukochanej, nie była widać do nich podobną. Wrodzone poczucie piękna zwyciężyło w walce z brzydotą otoczenia. Ojciec jej, radca, którego dwa razy tylko widziałem, wydaje się człowiekiem inteligentnym, chociaż opanowanym przez manię biurokratyczną. Zdaje mi się, że on córkę lubi bardzo ale kodeks kocha, skutkiem czego z rezygnacyą znosi dopust boży, to jest opiekę trzech ciotek nad gospodarstwem domowem i córka, bo to mu pozwala oddać się niepodzielnie zawodowi wybranemu.

Jaka tam w duszy mojej ukochanej musi wrzeć nieustanna walka, wynikająca z różnicy pojęć jej i jej otoczenia! Doprawdy aniołem być trzeba, by znosić to z taką pogodą umysłu bez słowa skargi... Biedna moja sierotka!...

10 czerwca.

O, jakiż smutny wieczór! Huk grzmotów i plusk deszczu przerywa jedynie ciszę, która mnie otacza. Dawniej wystarczało mi towarzystwo książek i pióra, dziś tęskno mi gdym sam a do tego niepokój szarpie mnie wewnętrznie, odzywając od pracy, którą daremnie usiłuję go zagłuszyć. Znalazłem wreszcie sposób. Zamiast pozwolić świeżym wspomnieniom bezładnie krążyć po głowie i sączyć z nich jad goryczy, opiszę systematycznie wypadki dnia dzisiejszego, a może w ten sposób się przekonam, że podniecona wyobraźnia z komara robi wielbłąda.

Ita se res habet. Na dziś zapowiedziany był w parku miejskim wielki festyn z zabawą kwiatową i sztucznemi ogniami. W piątek na zwykłej przechadzce panna Hela robi tajemniczą minkę i szepce cichutko:

— Mam do pana bardzo ważny interes, ale tak, żeby nikt a nikt nie słyszał, o czem będziemy mówili.

Zrozumiałem że chodzi o wyprzedzenie ciotek Zochny i Marychny, które stale postępowały za nami w odległości najwyżej półtora metra. Nadarzyła się wkrótce pożądana sposobność. Stado bydła wracało z paszy, a że ciocie ogromnie się krów boją, więc odskoczyły w bok, z czego korzystając panna Hela i ja przeszliśmy na przeciwną stronę.

— Muszę panu w krótkości przedstawić o co chodzi — zaczęła ona, a mnie serce zabiło gwałtownie; przypuszczałem bowiem, że to, co powie, będzie rzeczą rzeczywiście ważną.

— Czytał pan ogłoszenie o zabawie kwiatowej w parku? — zapytała głosem gorączkowo przyspieszonym.

— Czytałem — odparłem zdumiony.

— Prawda, jakie to cudne będzie!... całe miasto tam pójdzie, co strojów można się będzie napatrzeć!... Mój Boże, żebym ja też tam pójść mogła! Rozpacz mnie ogarnia na myśl, że zamiast tego, każą mi znów maszerować na ten nudny, wieczysty zamiejski spacer... Koniecznie musi pan wyrobić to u cioci Zochny, i to dzisiaj, bo przez jutro muszę toaletę przygotować. Nie można przecie na taką uroczystość ubrać się w codzienną suknię.

Zbladłem chyba, bo zdumionym wzrokiem spojrzała na mnie.

— Nie chce pan podjąć się tego?...

— Ależ przeciwnie...

— Ach, jakąż pan zrobił kwaśną minę... Jeżeli to panu nie konweniuje, w takim razie cofam moją propozycyę...

W głosie jej była uraza i chłód dotkliwy. Nie przypuszczałem nigdy, żeby ona umiała przybrać taki ton mowy. Widocznie sprawa zabawy kwiatowej miała dla niej pierwszorzędną wagę i lekceważyć ją, było to samo, co narazić sobie, a może i zrazić do siebie samą pannę Helę.

— Uczynię, co tylko pani rozkaże — odezwałem się, tłumiąc niemiłe wzruszenie całą siłą woli.

— O! tak, to mi się podoba — odparła ze ślicznym uśmieszkiem — a teraz zbliżmy się do ciotek, ja pobiegnę naprzód z dziećmi, a pan szturm przypuści. Tylko ma się rozumieć ani słówka o tem, że to mój projekt!.., Lili! Mili! biegnijmy do mostku! — zawołała i pobiegła naprzód a za nią z krzykiem dwoje papuziąt cioci Marychny. Ja naturalnie zostałem z ciotkami.

Co do nich mówiłem i jakich argumentów używałem, by je namówić na zabawę kwiatową, do której sam czułem wstręt nieprzezwyciężony, nie mam pojęcia. Obawa, że jeżeli nie dokonam tego, „nudny, wieczysty, zamiejski spacer“ stanie się pannie Heli tak wstrętnym, jak mnie zabawa w parku, poddawała mi widać słowa wymowne i zachęcające, bo obie ciocie przychyliły się do mojej prośby.

— Nigdy nie byłabym przypuściła, że pan tak przepadasz za tłumnemi zebraniami — zauważyła na zakończenie ciocia Zochna, — nie zapominaj pan jednak o tem, że rozrywki odrywają nas od rzeczy głębszych, od obowiązków i porządku domowego — dodała z intonacyą oficera z „Armii zbawienia“.

Zrozumiałem w tej chwili, że wszystko, cokolwiek ta szara kapłanka porządku zaleca, na co kładzie piętno swoich bezmyślnych sentencyj, musi wywierać wrażenie wręcz przeciwne. Nie dziwiłem się już, że pannie Heli zbrzydły przechadzki zamiejskie, zważywszy jeszcze, że przed naszem poznaniem odbywała je wyłącznie w towarzystwie ciotek:

W duszy przepraszałem ją za żal, jaki do niej niesłusznie przez chwilę uczułem i przyrzekałem w cichości wynagrodzić jej to w niedzielę na zabawie w parku. Pragnąłem, aby ubawiła się prawie aż do przesytu, żeby nasze samotne przechadzki zyskały w jej oczach urok kontrastu.

(C. d. n.)

kcya; fabryki mają wspólny syndykat, oznaczający ceny, a nawet rozmiar produkcyi; a to w celu zapobieżenia jej nadmiarowi. Trzy rodzaje produktów wydobywają w Stassfurcie; kainit, karnait i sól kuchenną.

Współdziałanie Towarzystw gospodarczych około rozwoju tej gałęzi przemysłu polega w Niemczech na tem, że zakupują one znaczną ilość kainitu po cenie 25% niższej, dając rządowi gwarancyę, że przeznaczony on jest tylko dla rolników. Towarzystwa gospodarcze zas w swych stacyach chemicznych analizują kainit, dla przystosowania jego gatunku do gleby. Sól przeznaczoną dla bydła przewożą wprost do młynków, a równocześnie z jej wrzuceniem do aparatu, urzędnik podatkowy dodaje 20% rozmaitych ingredyencyj celem zdenaturowania soli. Rząd austryacki natomiast żąda, ażeby w soli dla bydła było zaledwie 30% soli kuchennej.

Na razie nie można rozstrzygnąć, czy sole kałuskie mają równą ilość potasu, co stassfurckie, mineralogicznych jednak różnic być nie powinno.

Prelegenta nagrodzono oklaskami, poczem p. Henryk Głowacki postawił wniosek, ażeby komitet Towarz. zajął się uroczystem uczczeniem rocznicy nadania konstytucyi 3 maja i aby delegaci komitetu wzięli w swoje ręce inicyatywę obchodu. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Następnie na wniosek p. Wybranowskiego przystąpiła rada do wyboru prezydyum komitetu.

Prezesem wybrany został przez aklamacyę ks. Adam Sapieha; pierwszym wiceprezesem 49 głosami na 60 głosujących, hr. Stanisław Stadnicki, drugim wiceprezesem przez aklamacyę dr. Piotr Gross, zaś trzecim wiceprezesem 36 głosami hr. Władysław Koziebrodzki.

W tej chwili wszedł do sali ks. Adam Sapieha, powitany przez delegatów grzmiącemi oklaskami. Ks. Sapieha zażądał głosu i w dłuższem jędrnem a stanowczem przemówieniu podniósł z naciskiem, iż na czele Towarzystwa gospodarczego w najcięższych nawet czasach nie stali nigdy ludzie, co to przypinali wstążeczkę do klapy surduta, lub napychali sobie kieszenie.

Towarzystwo gospodarcze składa się z ludzi wolnych, niezależnych, a ci nie powinni nic ryzykować, lub wystawiać przyszłość Towarzystwa na szwank. Mowca czuje się już obecnie za słabym do kierowania Towarzystwem, które potrzebuje silnego, zdrowego przewodnictwa. Nie jedną rzecz — mówił dalej ks. Sapieha — trzeba w Wiedniu wyprosić, wydeptać, a ja tego nie potrafię. Nawet reprezentacya kraju naszego traktuje rolników po macoszemu, a wystarczy powiedzieć, iż referat spraw rolniczych w Wydziale krajowym musiano oddać w ręce człowieka, który nigdy z rolnictwem nie miał nic wspólnego. To też w takiej chwili Towarzystwo powinno stanąć na silnej, granitowej podstawie.

Tylko z bólem serca stanąłby mowca na czele Towarzystwa, gdyż czuje, że jest obecnie jeno ruiną dawnego męża, wyboru więc przyjąć nie może.

Po gorącej przemowie hr. Tadeusza Dzieduszyckiego, który prosił księcia, aby nie opuszczał Towarzystwa, zgromadzenie jednogłośnie nie przyjęło rezygnacyi ks. Sapiehy.

Wobec tego wśród frenetycznych oklasków ks. Adam Sapieha przyjął godność prezesa i objął przewodnictwo zgromadzenia.

W końcu przystąpiono do wyboru czterech członków komitetu.

Wybrani zostali pp.: Tadeusz Lange, książę Adam Sapieha, Włodzimierz Kozłowski i Józef Gizowski.

Rezygnacyi p. Dawida Abrahamowicza z godności członka komitetu zgromadzenie nie przyjęło.

O godzinie ósmej zamknął przewodniczący posiedzenie. — Następne w środę o godzinie 10 rano.

Ks. Hieronim Napoleon Bonaparte.

Książę Hieronim Napoleon Bonaparte umarł w Rzymie po dłuższej słabości dnia 17 b. m., otoczony członkami swojej rodziny i rodziny królewskiej. Z nim ustąpił z widowni życia nietylko dziedzic wielkich tradycyj, ale i zasada imperyalizmu we Francyi, której był ostatnim przedstawicielem. Syn jego bowiem przez konszachty z orleanistami podkopał podstawę imperyalizmu, jak z drugiej strony hr. Paryża przez podobne konszachty z napoleonidami ubliżył zasadzie rojalizmu.

Ks. Napoleon umarł jak wolteryanin, tak twierdzą niektóre dzienniki, nie wyparł się swoich przekonań, bo — jak słychać — nie potrzebował niczego odwoływać, skoro nie był nigdy ateistą. Mimo to namowy do pojednania się z kościołem nie odnosiły skutku aż do chwili, kiedy już chory tracił przytomność; wtedy dopiero zaczął go odwidzać ks. Pujol i ten udzielił mu ostatniego namaszczenia.

Synowi swojemu Wiktorowi nie przebaczył do śmierci tego, że ten wystąpił przeciw powadze i władzy ojca i na własną rękę rozpoczął prowadzić politykę pretendenta do tronu. Kiedy był jeszcze przytomny, nie dopuszczał syna wcale do siebie, a gdy ten samowładnie wszedł do pokoju chorego, rozgniewał się i wzburzony kazał mu się oddalić; dopiero później, kiedy chorego przytomność opuszczała, wolno było synowi zaglądać do jego pokoju i odwidzać chorego.

Ponieważ na razie nie wiadomo było, jaka jest ostatnia wola nieboszczyka, przeto król Humbert dał rozporządzenia o ceremonii pogrzebu. Ogłoszenie testamentu budzi powszechną ciekawość. Oryginał tego testamentu złożony jest u pewnego notaryusza w Genewie; nieboszczyk przewidując jakieś niebezpieczeństwo, postarał się o to, że testament w wierzytelnych odpisach złożony jest jeszcze u pięciu zaufanych osób. Bardzo wątpliwą jest rzeczą, czy w nim syn Wiktor naznaczony jest na spadkobiercę i dziedzica praw dynastycznych.

Niemałą ciekawość budzą pamiętniki, nad któremi zaczął już dawniej pracować. Pamiętniki te składają się z następujących części: pierwsza opisuje młodość do r. 1847, kiedy książę mógł z wygnania wrócić do ojczyzny francuskiej; druga zajmuje się ważnym okresem lat od r. 1848 do 1851; trzecia udziałem księcia w wojnie krymskiej i w sprawie włoskiej, następnie życie publiczne księcia, aż do wygnania z Francyi.

Przewodnią myślą tych pamiętników jest udowodnić niezbitemi dowodami, po pierwsze, że między nim a cesarzem Napoleonem nigdy nie było nieporozumień, a powtóre, że książę mimo swej życzliwości dla Włoch nie przestał ani na chwilę być gorliwym Francuzem i o dobro Francyi troszczyć się przedewszystkiem. Na dowód, że między nim a cesarzem nie było nieporozumień, dziennik *Gaulois* przytacza fakt, że książę utrzymywał korespondencyę z cesarzem aż do jego śmierci, a korespondencye te mają być nader ważne i ciekawe.

Dzienniki francuskie zaczęły pisać swoje uwagi o księciu Napoleonie jeszcze przed jego śmiercią. *Republique Française* mniema, że republikanie nie mają najmniejszego powodu do jakiegokolwiek ubolewania nad śmiercią Napoleona, bo ten nie był ani republikaninem, ani cesarianinem, lecz księciem — i tylko księciem wyłącznie; tylko tym sposobem można sobie wytłumaczyć, że zawzięcie pogniewał się na syna za to, że ten na przekór prawowitemu pretendentowi samoistnie jako pretendent występował. Teraz skończyło się wszystko: teraz nadszedł czas dla syna wysilania się nad tem, aby demokracyę oszukiwać.

Dziennik *Journal des Debats* sądzi surowo nieboszczyka, bo zwala na niego część win, które cesarz Napoleon popełnił.

„Nieszczęściem życia jego było — pisze ten dziennik, — że zawsze stawał w fałszywem świetle. Zalet swoich używał na to, aby wyrządzać szkody sobie i swoim. Dziedzictwo po nim można będzie znosić łatwo, bo nie ma żadnego“.

Na zakończenie należy wspomnieć z wdzięcznością, że nieboszczyk był otwartym i wytrwałym przyjacielem Polaków.

Gdy wybuchło powstanie 1863 roku, słowem i czynem zachęcał do prowadzenia walki. Jakkolwiek skąpy, nie szczędził ofiar pieniężnych i przypisywano mu nawet ukrytą myśl, w razie pomyślnego rezultatu wojny, przy interwencyi mocarstw, starania się o koronę polską. Pamiętną jest piorunująca jego mowa w senacie, gdy z całą bezwzględnością uderzył na rząd rosyjski, pozwalający swojej armii mordować i pastwić się nad bezbronnymi mieszkańcami Królestwa i Litwy. Wzywał Francyę, aby nie pozwoliła na okrucieństwa i żądał czynnego poparcia swoich słów. Cesarz Napoleon, skutkiem wycofania się z akcyi dyplomatycznej Austryi i Anglii, został odosobniony i nie mógł rozpoczynać wojny, grożącej mu koalicyą europejską, a książę Hieronim Napoleon za zbyt otwarte wystąpienie odebrał rozkaz odbycia przymusowej podróży. W mowie tej dotknął wyraźnie margrabiego Wielopolskiego i syn tegoż, Zygmunt, wyzwał księcia Napoleona na pojedynek. Jako członek rodziny panującej nie mógł przyjąć wyzwania i na jego miejsce stanął hrabia Ksawery Branicki. Zajście skończyło się jednak bez groźnego rezultatu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 marca.

Wszelkie kombinacye parlamentarne, układane czy też projektowane dotąd przez hr. Taaffego, wyraźnie wskazują na to, że rząd skleić chce nową większość z pominięciem Młodoczechów. Gdyby lewica niemiecka skłonniejszą się była okazała do ustępstw i wejścia w skład większości rządowej, — Młodoczesi zostaliby byli odosobnieni i ubezwładnieni. Stało się jednak inaczej, a im bardziej wikłać się będą stosunki, tem częściej hr. Taaffe i przywódcy stronnictw potknąć się będą musieli o Młodoczechów. Nie jest więc wcale wykluczoną ewentualność, że Młodoczesi zajmą miejsce dawnego „klubu czeskiego“, — wtedy ciekawą będzie rzeczą, jakie zająć zechcą stanowisko i jako odegrać rolę, jako stronnictwo większości.

W tym kierunku ciekawe złożyć miał oświadczenia jeden z przywódców staroczeskich, dr. Mattusz, którego rozmowę z korespondentem *Czasu* podaje tenże dziennik we wczorajszym numerze.

Młodoczesi — wyrazić się miał dr. Mattusz, — rozporządzają znaczną ilością głosów, a ponieważ w parlamencie uchwały często zależały od najdrobniejszych frakcyj, nawet w odosobnieniu klub młodoczeski będzie posiadał pewne znaczenie. Pragnę, aby te głosy z uwzględnieniem interesów państwa, zawsze były oddawane na korzyść i kraju narodu, który reprezentują Młodoczesi — i aby szereg wielkich i małych zdobyczy, na które powołać się mogą Staroczesi, uzupełnionym został równie wielkim szeregiem nowych zdobyczy młodoczeskich. To stanie się możliwem tylko wtenczas, jeżeli Młodoczesi zerwą z swą przeszłością, jeżeli przy wszelkiej stanowczości nie zapomną o koniecznem umiarkowaniu i tym sposobem przekonają swych licznych przeciwników, że są lepszymi od opinii, na którą sobie sami zasłużyli. Wszelkie ich starania powinny być skierowane do tego, aby czem prędzej wydostać się z odosobnienia i zająć to miejsce, które zajmowali wyparci przez nich Staroczesi. Słowem *mutatis mutandis*, muszą podjąć się staroczeskiej polityki. Tą drogą możnaby dojść nietylko do dalszych zdobyczy dla narodu, ale także do wytworzenia *modus vivendi* pomiędzy dwiema narodowościami krajowemi.“

Na zapytanie zaś, jak teraz sprawy rozwiną się w Radzie państwa, odpowiedzieć miał Dr. Mattusz: „Nie będę prorokował. Logika faktów w Austryi nie jest ta sama, co w innych państwach. Sądzę jednak, że składowe czynniki dawnej większości, bez względu na chwilowe plany rządu, powinny starać się utworzyć, ile można, silne stronnictwo. Polacy stoją w zwartym szeregu i będą jądrem tak przyszłej większości, jak przyszłej opozycyi. Jakbądź się zdecydują, obok nich powinno koniecznie powstać solidarne stronnictwo autonomistyczne pod sztandarem narodowego równouprawnienia. Do takiego stronnictwa, mojem zdaniem, mogliby wstąpić konserwatyści niemieccy, Morawianie, Słoweńcy, Chorwaci, Rusini i Rumuńczycy, a także nasi konserwatywni wielcy właściciele. To stronnictwo autonomistyczne tworzyłoby właściwą przeciwwagę przeciwko niemiecko-liberalnej lewicy. Gdyby po pewnym czasie Młodoczesi ustatkowali się, możnaby z nimi odnowić dawny czeski klub; jeżeli pozostaną tem, czem dotąd byli, natenczas może powoli na mocy wyborów uzupełniających wejdą do Izby Staroczesi i ponowią dawną swą czynność. Kooperacyę Morawian i czeskich wielkich właścicieli z lewicą, zanimby się ona nie wyrzekła niektórych głównych zasad swego dotychczasowego programu, uważam za wykluczoną; gdyby jednak nastała, obie te frakcye straciłyby wszelkie zaufanie ludu“.

Z Niemiec. Zdania o sytuacyi.

Parlament niemiecki odroczył się dn. 17 b. m. na ferye wielkanocne; sejm pruski uczyni to wkrótce. Wielka rozprawa parlamentarna rozegra się dopiero na sesyi wiosennej. Parlament uchwalił wprawdzie cały budżet, ale rozprawę nad ustawą przemysłową zmierzającą do ochrony robotników, zaledwie rozpoczął, a do ustawy o kasach zapomogi dla chorych nawet jeszcze nie przystąpił. — Sejm pruski znowu uchwalił dopiero ustawę o nowym systemie wymiaru podatków; ustawa gminna dla prowincyj wschodnich i ustawa o szkołach ludowych nie wyszły jeszcze z komisyj. Toż samo odnosi się do wielu innych ustaw, jak n. p. do ustawy o użyciu funduszów obrocznych. Z tych ustaw niektóre, a szczególnie ustawa gminna szkolna i obroczna będą powodem szerokich rozpraw, a być nawet może, że ustawa szkolna będzie nawet cofnięta. Takie mniemanie wypowiadają teraz niektóre dzienniki po zmianie w ministerstwie oświaty.

Śmieć Windthorsta dostarcza jeszcze ciągle powodów do uwag nad ewentualnemi zmianami w stosunkach wzajemnych między stronnictwami. *Münch. Allg. Ztg.* twierdzi, że takiej sytuacyi nie było jeszcze od chwili utworzenia cesarstwa. Stronnictwo, które skutkiem swego stanowiska w parlamencie dominowało nad biegiem wypadków w Rzeczy niemieckiej i w Prusiech, w tejże samej chwili odniosło jedno z największych zwycięstw i poniosło największą szkodę. Upadek ministerstwa Gosslera jest dziełem tego stronnictwa. Teraz wiadomo z ust samego ustępującego ministra, że ustąpił nie dlatego, by utracił wszelki wpływ i powagę, lecz dlatego bo widział, że polityka wchodzi na tory, na których on mógłby stać się przeszkodą. Dalsze dogodzenia żądaniom stronnictwa środkowego możebne są tylko pod warunkiem, jeżeli to stronnictwo pozostanie takiem, jakiem dotąd było. Ale gdzież rękojmia, że tak będzie, — po śmierci Windthorsta?

Jawna agitacya moskiewska.

Dnia 14 b. m. przypadła 10 letnia rocznica wstąpienia na tron cara Aleksandra III. Z tego powodu organ moskiewski w Galicyi *Czerwona Ruś* z bezczelnością, przechodzącą wszelkie granice, z niezwykłą odwagą i otwartością wypisuje szpaltowe dytyramby na cześć moskiewskiego władcy.

Artykuł wspomniany zatytułowała redakcya *Rusi*: „Dziesięciolecie panowania cesarza Aleksandra III“ i wydrukowała wielkim drukiem. Przytaczając apoteozę cara z *Warszawskiego Dniewnika*, pisze *Czerwona Ruś*, że artykuł ten każdego zajmującego się polityką interesować musi i dlatego go zamieszcza. I cóż zawiera artykuł, który według *Rusi* musi interesować każdego politycznego człowieka?

O to nie mniej nie więcej, tylko pięć dużych ustępów, w których jest porównanie stanu carstwa przed 10 laty ze stanem obecnym, stanem prawdziwego rozkwitu monarchii, siły, potęgi i szczęścia wszystkich poddanych. Każdy ustęp kończy się hymnem pochwalnym na cześć dobrego mądrego i wspaniałomyślnego monarchy 100-milionowej Rusi.

„Rosya nieustannie rośnie i potężnieje“ — pisze *Ruś*, a w innem miejscu „ideały ruskiego człowieka w całej pełni się spełniają“. I czy organ Antoniewiczów, Kułaczkowskich i Kowalskich czyni to bez celu, czy trzeba wskazywać na to, że to jest jawna i bezczelna agitacya moskiewskiego szczęścia, agitacya za wszystkiem, co pochodzi z Petersburga lub z Moskwy, a milczące potępianie wszystkiego, co się dzieje w tem państwie, w którem agitatorzy moskalofilstwa mieszkają i żyją?

„I cóż widzimy?“ — czytamy w końcu owego sławnego artykułu — „teraz po dziesięcioletniem panowaniu cara Aleksandra? Wszystko, co tylko powstawało przeciw Rosyi, ginie, traci swe siły i nie dosięga celu. Głos Rosyi stał się jak dawniej grzmiącym, a sama europejska prasa przyznaje, że tylko Rosya i jedynie Rosya, przy tem wolna od wszystkich zobowiązań i sojuszów, do tego potężna, ma decydujący wpływ na wszystkie sprawy. Nawet na Bałkanach bez współudziału Rosyi (!) zaczęła się już rwać sama przez się chytrze spleciona sieć, którą opętano oswobodzone (!) przez Rosyę narody. Państwa które zawarły sojusz przeciw Rosyi (!), widząc, że bez Rosyi i jej współdziałania obejść się nie mogą, szukają same z nią sojuszu.“

Oto słowa organu, wychodzącego w Galicyi.

Z Bukaresztu.

Nowy gabinet rumuński, w którym przeważny wpływ wywierają Flerescu, Catargiu, Vernescu, dokłada starań, aby dogodzić dawnym tradycyom stronnictwa bojarów konserwatywnych, których najważniejszym artykułem wiary politycznej była ile możności jak największa uległość dla sąsiedniej potężnej Rosyi. Niespełna przed dwoma laty, kiedy rządził krótko również konserwatywny gabinet pod kierunkiem Catargi'ego, pospieszono się co rychlej cofnąć rozporządzenie gabinetu Rosetti Carp, wydalające agitatorów rosyjskich, którzy kręcili się szczególnie po Wołoszczyźnie jako kramarze obrazków i — jak wówczas udowodniono, podniecili ludność wiejską do rozruchów agrarno-komunistycznych. W analogiczny sposób gabinet teraźniejszy pozwala pozostać w Rumunii różnym emigrantom rosyjskim, którym gabinet poprzedni przytułku odmawiał. — Krótko mówiąc, poseł rosyjski Hitrowo jest znowu panem sytuacyi, rusofilizm w kierunku polityki tak wewnętrznej jak zagranicznej jest znowu górą.

Z Bułgaryi

Bułgarya poniosła niespodziewanie wielką stratę. Były bułgarski minister wojny jenerał Mutkurow umarł nagle w Neapolu w niedzielę wieczorem, kiedy razem z żoną w powozie wracał z teatru. Skoro tylko wiadomość o śmierci Mutkurowa nadeszła do Sofii, zebrała się natychmiast rada ministeryalna i postanowiła wysłać do Neapolu komisyę, która się ma zająć sprowadzeniem zwłok do kraju; w skład jej wchodzą trzej wyżsi wojskowi i brat zmarłego. Na prośbę rządu bułgarskiego dyplomatyczny ajent włoski Sonnaz zwrócił się telegraficznie do prefekta Neapolu z prośbą o ułatwienie przewozu zwłok i uskutecznienie potrzebnych formalności. Książę Ferdynand, księżna Klementyna, rząd i korpus oficerski przesłali wdowie wyrazy kondolencyi; ciało dyplomatyczne i wybitni dygnitarze sofijscy wyrazili współczucie szwagrowi Mutkurowa, prezydentowi ministrów Stambułowowi.

Mutkurow ma niepospolite zasługi około utrwalenia porządku wewnętrznego w Bułgaryi. Należał on do tych oficerów bułgarskich, którzy po zamachu na ks. Aleksandra Battenberga pozostali mu wiernymi i spowodowali następnie jego powołanie do kraju. Mutkurow, będąc wtedy podpułkownikiem we wschodniej Rumelii, mianowany następnie przez Stambułowa naczelnikiem wszystkich sił zbrojnych bułgarskich i rumelijskich, tudzież dyktatorem, wkroczył z wojskiem do Sofii i utrzymywał tam tak długo porządek, dopóki ks. Aleksander nie przyjechał. Kilka zbuntowanych kompanij zostawił odosobnionych w Radomirze, całość zaś wojska mimo intryg rosyjskich potrafił zachować w wierności do ks. Aleksandra.

Po zmianie na tronie był wytrwałą podporą ks. Ferdynanda, cieszył się bowiem szerokim wpływem i zaufaniem w wojsku.

Kronika.

Kraków, 19 marca.

Zatwierdzenie konfiskaty. Ck. Sąd krajowy, jako prasowy w Krakowie, na wniosek ck. Prokuratoryi państwa, według przepisu §§. 489 i 493 pk orzekł: że zamieszczony w Nr. 57 czasopisma *Nowa Reforma* z 11 marca 1891 artykuł wstępny, poczynający się słowami „Żyjemy w państwie“, a kończący się słowami „nawykli do ich deptania“, zawiera znamiona występku z §. 300 uk., a nadto ustęp środkowy tego artykułu, poczynający się od słów „na uwagę zasługuje fakt“, a kończący się słowami „agitacyi nie przekroczyli“, zawiera znamiona występku z art. VIII ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dz. U. P. z r. 1863, — a dalsze rozpowszechnianie tego artykułu zostaje wzbronione, konfiskata tego Nru 57 czasopisma *Nowa Reforma* zatwierdzoną, a zabrany nakład tego numeru ma być zniszczony, — albowiem w całym powyższym artykule autor, omawiając na tle ostatnich wyborów do Rady państwa w kraju naszym działalność władz rządowych, szczególnie władz politycznych, częścią przez wyszydzania, częścią przez przekręcania prawdziwych faktów, wywołać usiłuje pogardę ku tym władzom, nadto w ustępie środkowym omawia śledztwo karne w toku będące z częściowem przekręceniem prawdy, w sposób opinię publiczną uprzedzający.

O tem redaktor odpowiedzialny czasopisma *Nowa Reforma* uwiadomienie otrzymuje.

Kraków, dnia 15 marca 1891. *Brason.*

Zjazd VI lekarzy i przyrodników polskich, który, jak donosiliśmy, odbędzie się w Krakowie w dniach 17—21 lipca br., zapowiada się świetnie. Z różnych stron nadchodzą liczne zgłoszenia. Zawiązał się nawet osobny komitet w Paryżu w celu zachęcania Polaków, mieszkających we Francyi, do jak najliczniejszego udziału.

Komitet gospodarczy, złożony z lekarzy i przyrodników tutejszych, pracuje już oddawna nad tem, aby zjazdowi pod każdym względem jak najświetniejsze zapewnić powodzenie, aby zjazd spełnił należycie nietylko naukowe swe zadanie, lecz aby także gościom pobyt w Krakowie uprzyjemnić.

Zaproszony przez komitet gospodarczy „komitet naukowy“ podzielił się na sekcye, które ułożeniem programu referatów zająć się mają.

Mamy nadzieję, że odezwa komitetu, która niebawem po całym kraju rozesłaną zostanie, zgromadzi w naszym grodzie licznych uczestników z całej Polski. Program szczegółowy zjazdu podamy w swoim czasie. Życzymy komitetowi, by zabiegi jego jak najlepszy odniosły skutek, a życzenie to podziela z pewnością cały ogół polski.

Msza żałobna za duszę ś. p. Waleryi z Soleckich Błotnickiej, przedwcześnie zmarłej powieściopisarki, odprawioną będzie jutro w piątek o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Inspektor kawaleryi generał Gemmingen przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków w powrocie ze Lwowa do Wiednia.

Obrazy na wystawę berlińską coraz liczniej przybywają do Towarzystwa sztuk pięknych, tak, że już dziś utworzyła się z nich osobna wystawa, która na jutro wieczór, przy oświetleniu elektrycznem, w ostatniej sali razem zestawiona zostanie. Całkiem nowe utwory nadesłali pp.: Ant. Piotrowski „Wspomnienie z wesela“, Tetmayer „Kolenda“ i „Rodzina włościańska“, Radziejowski „Grajek“, Łasiński „Przy kolebce“ i t. d. Wszystkie te obrazy już przez *jury* uznane zostały, jako mogące dział Polski na wystawie międzynarodowej tylko przyozdobić. Prócz tego nadesłał równocześnie Stachiewicz z czarującego cyklu widoków wielickich, nad któremi obecnie pracuje, dwa całkiem wykończone obrazy, które niezawodnie wielkie w Berlinie wywołają wrażenie. Jeden z nich przedstawia „Odpoczynek górników“, drugi „Mszę w podziemiach Wieliczki, w kaplicy św. Józefa odprawianą“. Obrazy te, malowane w podziemiach przy sztucznem oświetleniu, wymagają podobnegoż oświetlenia, aby wywrzeć odpowiednie wrażenie. Dlatego też ustawione zostały dla nich w ostatniej sali osobne nyże, gdzie za pomocą reflektorów zmasowane światło wywołuje, przez optyczne złudzenie, wrażenie jakiejś nadziemskiej, chociaż w istocie z podziemnych otchłani wysnutej fantazmagoryi. Wszystkie te obrazy już za parę dni wysłane zostaną do Berlina.

Czy to denuncyacya? W 63 numerze naszego pisma zamieściliśmy w kronice korespondencyę z Wiednia, której autor z oburzeniem odparł insynuacye „znanego“ wiedeńskiego korespondenta *Przeglądu*, podsuwane inicyatorom obchodu konstytucyi 3 maja w Wiedniu. „Niewinne“ rewelacye korespondenta *Przeglądu*, zamieszczone w tym szacownym organie sfer giełdowych, miały, zdaniem naszego korespondenta, wywołać śledztwo policyjne.

Otóż redakcya *Przeglądu* uniewinnia dzisiaj swego korespondenta, no — i siebie, z powyższych zarzutów, — a przyznając, że po przeczytaniu słów korespondenta *N. Reformy* „w każdym poczciwym człowieku powstanie oburzenie na *Przegląd*, na jego redakcyę i na jego wiedeńskiego korespondenta“ — przytacza na dowód „niewinności“ swojej i swego korespondenta odnośny ustęp inkryminowanej korespondencyi, w którym czytamy:

„Trzeba to zaznaczyć tem wyraźniej, że doświadczenie arcysmutne, zrobione zeszłego roku przy sposobności sprowadzenia zwłok Mickiewicza, okazało, że są tu żywioły ciemne, podejrzane, niebezpieczne, które usiłują z każdej sposobności skorzystać, żeby swoją pieczeń upiec, które narzucają się na jakichś nieproszonych opiekunów rękodzielnikom, które zatem stanowczo zawsze odpierane i odsuwane być powinny. Już znowu żywioły te rozpisują listy wzywające na wiece do tworzenia komitetów, do tworzenia politycznego towarzystwa polskiego itp. Towarzystwem politycznem polskiem w Wiedniu jest i może być tylko Koło poselskie polskie. Należy zawczasu ostrzegać rękodzielników i młodzież, żeby się socyalistycznym agitatorom pod maską patryotyzmu do żadnej zgubnej roboty wciągnąć nie dała.“

Nie wchodzimy na razie w to, jakie to są owe „żywioły“, które krzątają się w Wiedniu koło uczczenia stuletniej rocznicy 3 maja, tak samo, jak pomijamy milczeniem kwestyę, czy korespondent *Przeglądu* może być uważany za kompetentnego sędziego i rozstrzygać, które żywioły są ciemne, a które jasne.

Jedno tylko stwierdzić musimy, mianowicie, że policya wiedeńska, jeżeli do jej wiadomości doszła odnośna korespondencya *Przeglądu*, nie mogła nie zarządzić śledztwa za inicyatorami „politycznego towarzystwa polskiego“ w Wiedniu.

Wiedeński korespondent *Przeglądu* mógł przez to uratować państwo całe od przewrotu, oszczędzić rządowi austryackiemu „zaburzenia spokoju“ itp. — to wszystko prawda, ale mimo tego przecież wielką jest kwestyą, czy to, co napisał, nie jest denuncyacyą?

Koncert, urządzony wczoraj na cel dobroczynny przez małżonkę komendanta korpusu JE. Krieghammera, zgromadził w pięknej sali kasyna wojskowego liczne towarzystwo. Część solową wieczoru wypełnił sympatyczny śpiew p. kapitanowej Souczek, dźwięczny baryton nadporucznika p. Krouskiego, który z należytem przejęciem odśpiewał aryę z „Tannhäusera“, pieśń Rubinsteina, oraz kilka nadprogramowych utworów. Gra na skrzypcach p. Hocka, jak zawsze, zakończoną została burzą oklasków. W części zbiorowej koncertu wykonano „Trio“ Mendelssohna. W interpretacyi (p. starościna Zborowska, pp. Hock i Stingel) żaden szczegół nie został pominiętym. Zaproszony do współudziału chór „Lutni“ był przedmiotem szczególnej owacyi. Przyjęci na wstępie salwą oklasków, odśpiewali lutniści z orkiestrą pod kierunkiem p. Steibelta „Zigeuner“ i „Estudiantinę“, a gdy wywoływaniom nie było końca, „Nocturn“ Chwatala na same głosy. Resztę programu zapełniła dzielna orkiestra 13 pułku uwerturą z „Dinory“, oraz marszem z „Tannhäusera“. Na koncercie, który odbył się za zaproszeniami i przynieść musiał znaczny dochód, obecnymi byli: książe kardynał Dunajewski, prezydent Zborowski, komendant korpusu Krieghammer i wiele osób znaczne stanowiska w mieście zajmujących.

Słynna pianistka p. Janotha przybędzie w początkach przyszłego miesiąca do Krakowa, dla wzięcia udziału w koncercie, urządzanym staraniem ks. Marceliny Czartoryskiej na cele dobroczynne.

Z uniwersytetu. P. Wacław Jüngst, rodem z Miłosławia w Poznańskiem, otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Święty Józef jest w Krakowie patronem bardzo wielu mieszkańców. Dziś od wczesnego poranku zarówno w mieście jak i na przedmieściach słyszeć można było dźwięki, niestety nie zawsze dobranych kapeli, któremi nietylko solenizantom, lecz i ich sąsiadom płoszono sen z powiek. Obyczaj ten budzenia solenizantów tonami walców raz w rok przynajmniej dowodzi, iż muzyka nie na żarty kwitnie w Krakowie, ogólna bowiem liczba „artystów“, grających pp. solenizantom w rozlicznych punktach miasta o jednej wczesnej porze, dochodzi chyba do kilkuset. Notuje to jeden z melomanów, jako przyczynek do statystyki muzykalności naszego grodu.

Fabrykacyę mebli giętych na Kazimierzu ulica Piekarska l. 21 w Krakowie prowadzić będą Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim. Najpowszechniej używane krzesła wyplatane nr. 14 i 18 są już do nabycia. Też same krzesła z siedzeniem fornirowanem, fotele, kanapy, taburety biurowe i salonowe, tylko na osobne zamówienia mogą być wykonywane. Wózek transportowy zabiera na żądanie meble do reparowania, a odwozi zreparowane i odnowione, albo nowo zakupione do mieszkań. Zamówienia nadsyłać można pod adresem fabrykacyi, albo: Sukiennice Bazar wyrobów krajowych, gdzie też okazy mebli są do oglądania. Wyroby dotychczasowe nie ustępują w niczem najlepszym znanych dotąd fabryk, to też niepodobna wątpić, że publiczność zechce poprzeć gorąco usiłowania założycieli nowego tego przedsiębiorstwa, dającego zatrudnienie najuboższym, pozbawionym innej pracy ludziom.

Przeniesienie kancelaryi adwokackiej. Dr. Bronisław Gunkiewicz, adwokat krajowy, mający dotąd kancelaryę w Podgórzu, przeniósł takową do Krakowa.

Do Ameryki. P. Pląskowski, cukiernik tutejszy, i p. Aleksander Czernecki, masarz, wysłali na zamówienie „święcone“ do p. Karasińskiego, dyrektora warsztatów okrętowych w Nowym Jorku.

Ze Stowarzyszeń.

— **Walne zebranie Stowarzyszenia pogrzebowego urzędników magistratu** odbyło się dnia 14 b. m. Celem tego Stowarzyszenia jest udzielanie zasiłków na opędzenie kosztów pogrzebu w razie śmierci członków Stowarzyszenia, ich żon i dzieci, a mianowicie w pierwszym przypadku t. j. w razie śmierci członka Stowarzyszenia udzielany bywa zasiłek, równający się dwumiesięcznej płacy członka, w drugim jednomiesięcznej, w trzecim od $1/4$ do półmiesięcznej płacy. Fundusz na ten cel zbiera się z wkładek wysokości $1/2$ procentu płacy urzędników. Z końcem roku 1890 wynosił fundusz Stowarzyszenia 2.883 złr. $49 1/2$ ct. Od czasu zawiązania Sto-

warzyszenia t. j. od roku 1872 zmarło 37 członków, 10 żon członków i 31 ich dzieci. Wskutek śmierci członków wypłacono zasiłków w kwocie 3.725 złr. 37 ct., wskutek śmierci żon członków w kwocie 398 złr. 82 ct., a wskutek śmierci dzieci 904 złr. 13 ct., czyli razem 5.028 złr. 32 ct. — Stowarzyszenie liczy obecnie 78 członków. Do wydziału Stowarzyszenia na rok 1891 wybrani zostali: jako prezes dr. Michał Schmidt, jako wiceprezes Ludwik Zawiłowski; jako członkowie wydziału: Janusz Niedziałkowski, Stefan Lipowski, Maciej Spałek, Antoni Gross, Izydor Czoponowski, Jan Goliński i Wincenty Włowiszewski.

— **Posiedzenie nadzwyczajne Koła nauczycieli szkół wyższych** w Krakowie odbędzie się w sobotę 21 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali XLIII *Collegium novum*. Porządek dzienny: Wnioski w sprawie wydawnictwa *Muzeum*. Wnioski komisyi w sprawie roformy egzaminów wstępnych do szkół średnich.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 21 marca: Na dochód Bronisławy Wolskiej: „Mentor", komedya w 3 aktach Jana Aleksandra hr. Fredry, syna.

Klęska powodzi w powiecie tarnobrzeskim.

(*v.*) Dotychczas żaden z dzienników nie zamieścił wyczerpującego opisu klęski, jaka wskutek ostatniej powodzi zatorowej Wisły, nawiedziła powiat tutejszy, przeto uważam za obowiązek przesłać niniejsze sprawozdanie z tą nadzieją, że ofiarność publiczna pospieszy z pomocą mieszkańcom ciężko dotkniętym i dlatego upraszam Szanowne Redakcye wszystkich pism o powtórzenie niniejszej korespondencyi.

W dniu 8 b. m. około godziny 4 po południu pierwszy ruch lodów spostrzeżono pod Kajmowem, a około godziny 6 wieczorem sformował się zator naprzeciw Dzikowa, wskutek czego wstrzymana woda najprzód przebrała stare wały w Kajmowie i Siedleszczanach i zalała wsie Siedleszczany, Machów i Kajmów. Lody, uderzając następnie z wielką siłą w nowo zbudowany wał w Dzikowie, wał ten przerwały na przestrzeni 60 metrów i cały war wody rzucił się teraz na wsie Dzików, Podłęże, Zakrzów, Sielec, Wielowieś, Koćmierzów i Zarzekowice. Tylko energicznej obronie mieszkańców gminy Nadbrzezie zawdzięczać należy, że gmina ta i gmina Ostrówek nie zostały zalane.

Na skutek rekwizycyi miejscowego starostwa przybył w dniu 11 b. m. oddział inżynieryi wojskowej o sile 50 ludzi, pod komendą porucznika Niesiołowskiego. Oddział pracował nad usunięciem zatoru i przy naprawie przerw. Nie było jednak możności usunąć ludzką siłą całych gór spiętrzonych lodów. Dopiero wskutek większego napływu wód od Krakowa, ruszył zator w nocy z 11 na 12 marca.

Niezależnie od powodzi Wiślanej, wody rzek dopływowych Łęgu i Osy, będących w toku regulacyi, prowadzonej przez Wydział krajowy, przy bardzo silnym przypływie wód lasowych, obeszły prawy i lewy wał rzeki Łęgu, w miejscu, gdzie regulacya nie została jeszcze przeprowadzoną, i rozlały się na terytorya gmin Kołowa Wola, Zaleszany, Gorzyce, Wrzawy, Sobów, Jeziórko i Grębów.

Obie te powodzie, według przybliżonego obliczenia, zalały przeszło 600 chałup i grunta na przestrzeni kilku mil kwadratowych. Zniszczone zasiewy zimowe, zniszczone do szczętu budynki mieszkalne i zabudowania gospodarskie, zniszczone zapasy żywności, gdyż ludność wobec bardzo nagłego przypływu wód zaledwie z życiem ujść mogła, zniszczony most kolejowy na trasie do Rozwadowa, zniszczony doszczętnie nasyp kolejowy na przestrzeni 4 kilometrów na linii do Nadbrzezia, zniszczona droga krajowa na znacznej przestrzeni, zniszczone 3 wielkie mosty i kilkadziesiąt mniejszych, masy lodów, leżące na polach uprawnych — oto obraz klęski, która powiat nasz, nawiedzany często powodziami, znowu tak ciężko dotknęła.

Rada powiatowa i starostwo na pierwszą wieść o klęsce pospieszyły z pomocą ludności głodem nawiedzonej. Delegaci Rady powiatowej i urzędnicy starostwa rozwozili chleb i sól. Na skutek próśb telegraficznych Wydział krajowy przesłał dla powodzian 300 złr., JE. namiestnik również 300 złr., zaś Rada powiatowa wyasygnowała 200 złr.

Zawiązał się komitet ratunkowy, złożony z kilkunastu osób pod przewodnictwem JE Jana hr. Tarnowskiego z Dzikowa, byłego marszałka krajowego. Komitet ten na posiedzeniu dnia 14 b. m. wybrał komitet ściślejszy, składający się z następujących osób: JE Jan hr Tarnowski jako przewodniczący, starosta p. Karol Fetter jako zastępca przewodniczącego, komisarz powiatowy p. Michał Bartoszewski jako sekretarz, i notaryusz p. Gustaw Hinzinger jako skarbnik komitetu. Subkomitet ten zajmuje się dalszą akcyą ratunkową i zbieraniem składek. Delegaci, przez komitet mianowani, rozjechali się po okolicach klęską nawiedzonych, rozwożą żywność ludności głodem dotkniętej i zbierają daty celem umożliwienia sprawiedliwego rozdziału zapomóg. Komitet uchwalił nadto wnieść prośbę do cesarza o zapomogę i poczynić odpowiednie kroki u władz wyższych celem uzyskania dalszych subwencyj. Środki te jednak wobec rozmiaru klęski nie są wystarczające.

Komitet też odwołuje się do ofiarności publicznej z prośbą o nadsyłanie składek na ręce Jana hr. Tarnowskiego w Dzikowie poczta Tarnobrzeg, lub na ręce p. Gustawa Hinzingera, notaryusza w Tarnobrzegu, jako skarbnika komitetu.

Ofiary prywatne zaczynają już wpływać. Pierwszym był prof. Stanisław hr. Tarnowski z Krakowa, nadsyłając 300 złr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— (*nil.*) **Sprawa ruska**. Wspomnienia, spostrzeżenia, uwagi, wnioski, spisał Jił. Pod tym tytułem opuściła niedawno prasę broszura treści politycznej, która ze względu na dobór tematu i trafność wielu poglądów zasługuje na bliższe zapoznanie się z nią i szczegółowe omówienie.

„Sprawa ruska ma w czasach najnowszych własne i ciekawe dzieje" — jak to słusznie zaznaczył autor u wstępu. — „Była ona i jest narzędziem w rękach Rosyi i w rękach Austryi, a nie była celem dla siebie samej, nie była samodzielnym wyrazem życia Rusinów, upominających się o uznanie i prawa do bytu!" Określiwszy w ten sposób stanowisko swoje względem tej sprawy, przechodzi autor do bliższego umotywowania wypowiedzianego powyżej zdania i podaje pokrótce dzieje i motywa rozbudzenia kwestyi ruskiej w ostatnich lat dziesiątkach, wykazując zarazem, jak się ugrupowały stronnictwa ruskie.

Dwa pytania zajmują głównie p. Jił, a mianowicie: „czy jest naród ruski, albo czy być może?"

Na pierwsze pytanie odpowiada autor przecząco, argumentując w ten sposób, iż ludności ruskiej brak jasno określonego ideału narodowego, któryby podniecał do uczuć patryotycznych i poświęceń, a pozostaje tylko wszystkim wspólna nienawiść do wszystkiego, co polskie. Mimo ucisku wszechstronnego w Rosyi nad 15 milionami — nie ma protestu, nie ma wyznawców, nie ma męczenników, nie ma zaznaczania i świadectwa dążeń narodowych, ale są nieprzeliczeni odstępcy, szydzący i pastwiący się nad ludem za to, że ten jeszcze nie mówi po rosyjsku, a między prowodyrami Rusi Halickiej nie ma należytej chłosty, ani wzgardy wyraźnej dla tych renegatów."

Stan ten uważa więc właśnie autor za przejaw, świadczący o braku znamion narodu rozwiniętego.

Mniej natomiast pesymistyczną odpowiedź znajdujemy na drugie pytanie: „czy naród ruski wytworzyć się może?" Tu powołuje się autor bardzo słusznie na dzieje Bułgarów, Słoweńców i Słowaków i wykazuje, jak te narody, mimo o wiele trudniejszych warunków bytu, zdołały jednak oprzeć się naciskowi narzucanego mu obcego, chociaż pokrewnego języka i jak dzielnie stanęły w obronie własnej narodowej indywidualności.

Jako hasło, pod którego sztandarem Rusini jedynie mogliby się stać narodem, uważa autor konieczne przyjęcie przez nich następującego programu narodowo-politycznego: Wyparcia się zdrajców narodu i odepchnięcia wszelkich pokus nietylko rosyjskich, ale w ogóle tych wszystkich, które z podstawą bytu narodowego nie mają nic wspólnego; dalej zaś żąda, by warstwa inteligentna, szczerze ruska, nabrała otuchy i więcej wiary w przyszłość.

Zastanawia się też autor nad donioołością polityczną kwestyi ruskiej dla Polaków, od których domaga się zdaniem naszem zupełnie słusznie lepszej znajomości języka i literatury ruskiej. „Polacy — mówi on — powinni się zdobyć na silne postanowienie uczenia się powszechnie po rusku już w szkołach. Powinni w tym celu uchwalić w Sejmie, że nauka języka ruskiego jest obowiązującą, bez różnicy wyznania i narodowości, nietylko w szkołach ludowych, ale i w szkołach średnich w Galicyi wschodniej". Obok wielu innych korzyści wynikających stąd, sądzi autor, że przyczyniłoby się to i do rozwoju literatury ruskiej, a zarazem wywarłoby wpływ ożywiający i na nasz język i literaturę.

Rosya nie uznaje odrębności i indywidualności ruskiej — Polacy zaś przeciwnie nie dosyć że ją uznają, ale ponadto powinni ją ratować i dalej rozwijać. Wielkich też korzyści spodziewa się autor w sojuszu zaczepno-odpornym między temi dwoma bratniemi narodami i jaknajgoręcej zachęca obiedwie strony do zawarcia takowego.

Że to ostatnie twierdzenie jest najzupełniej uzasadnionem — o tem nikt nie wątpi, jak i temu nikt znający broszurę zaprzeczyć nie może, iż porusza ona kwestye niesłychanie żywotne i palące i traktuje je z wielką znajomością rzeczy. Spodziewamy się też, że znajdzie ona licznych czytelników.

Dział ekonomiczny.

Taryfa strefowa na kolei północnej.

Urzędownie już zapowiedziano, że od 1 kwietnia b. r. zaprowadzoną zostanie na kolei północnej ces. Ferdynanda t. z. taryfa centowa — *lucus o non lucendo* — praktykowana na austryackich kolejach państwowych. Podstawą obliczenia cen jazdy osobowej będzie taksa 3 kr. (I kl.), 2 kr. (II kl.) i 1 kr. (III kl.) za kilometr przy pociągach osobowych, z 50% dodatkiem przy pociągach pospiesznych, przy których zatem taksa wynosić będzie 4½, 3 i 1½ kr. za kilometr. Odległość od każdej stacyi lub przystanku podzieloną będzie na strefy. Tak jak na kolejach państwowych zaprowadzone zostaną najpierw 5 stref po 10 klm., potem 2 strefy po 15 klm., 2 strefy po 20 klm., 4 strefy po 25 klm. W ten sposób dzieli się odległość do 200 klm. na 12 stref. Na dalszą odległość strefy wynoszą po 50 klm. Dotychczasowy wolny pakunek 25 klg. odpada a od każdych 10 klg. i kilometra opłata wynosić będzie jak dotychczas po 0.2 kr. najmniej jednak 10 kr. W praktycznem zastósowaniu ceny jazdy osobowej wedle tej nowej taryfy swą najdalszą odległość między Krakowem a Wiedniem, obejmującą 413 klm. taryfowych, przedstawiają się jak następuje:

	Pociąg osobowy: Dotychczas;	od 1 kwietnia.	Pociąg pospieszny: Dotychczas;	od 1 kwietnia.
1 klasa	16·80 złr.	13·50 złr.	20·90 złr.	20·25 złr.
2 „	12·60 złr.	9·— złr.	16·80 złr.	13.50 złr.
3 „	8·40 złr.	4·50 złr.	10·50 złr.	6.75 złr.

Jestto reforma bardzo problematycznej wartości jak cała taryfowa reforma t. z. centowa w Austryi (inaczej we Węgrzech), której kardynalnym błędem jest zniesienie wolnego od opłaty pakunku do 25 klg. i zatrzymanie wysokiej taryfy od przewozu osobowego pakunku. Zniżenie cen jest tylko pozorne. Ponieważ każdy porządny podróżny szczególnie na dalszą odległość wiezie przecie jakiś pakunek, którego nie podobna umieścić we wagonie, przeto w rzeczywistości to, co zyskuje się niby na niższej cenie biletu w porównaniu z dzisiejszą ceną, straci nieraz na drogim przewozie pakunku, w każdym razie oszczędność — przynajmniej w 2 klasie — jest tylko minimalna. I tak za normalny bilet 2 klasy w pociągu osobowym Kraków - Wiedeń płaci się dotychczas tam i napowrót 25 złr. 20 ct., a z doliczeniem pakunku wagi 25 kilogramów 14 ct. = 25 złr. 34 ct. Wedle nowej taryfy cena takiego biletu wynosić będzie 18 złr. a z doliczeniem za pakunek wagi 25 klg. 4 złr. 95 ct. (!) = 22 złr. 95 ct., oszczędność w tym razie wynosi istotnie 2 złr. 39 ct. Za normalny bilet 2 klasy w pociągu pospiesznym Kraków-Wiedeń tam i napowrót płaci się obecnie 33 złr. 60 ct. a z doliczeniem za pakunek wagi 25 klg. 14 ct. = 33 złr. 74 ct. Wedle nowej taryfy cena tej jazdy wynosić będzie 27 złr. + 4 złr. 95 ct. = 31 złr. 95 ct., oszczędność zatem 1 złr. 79 ct. Ponieważ jednak równocześnie zniesione będą najczęściej używane bilety t. z powrotowe (*Tour und Retour Billete*), przeto faktycznie cena jazdy z Krakowa do Wiednia znacznie podrożeje. Taki bilet 2 klasy w pociągu osobowym kosztował 16 złr. 80 ct. a z doliczeniem należytości za pakunek 25 klg. 14 ct. = 16 złr. 94 ct., tymczasem wedle nowej taryfy ta sama jazda kosztować będzie 9 złr. + 9 złr. + 4 złr. 95 ct. (za pakunek) = 22 złr 95 ct. zatem aż o 6 złr. 1 ct. drożej. Taki bilet 2 klasy w pociągu pospiesznym kosztuje obecnie 25 złr. 20 ct. a z doliczeniem za pakunek wagi 25 klg. 14 ct. = 25 złr. 34 ct. Wedle nowej taryfy jazda pospiesznym pociągiem do Wiednia i napowrót wraz z pakunkiem 25 klg. kosztować będzie 13 złr. 50 ct. + 13 złr. 50 ct. + 4 złr. 95 ct. = 31 złr. 95 ct. a zatem o 6 złr. 60 ct. drożej. Oto, jak wygląda szumnie reklamowana taryfa strefowa na kolei Ferdynanda.

Zwracamy uwagę szanownej Izbie handlowej na te anomalie taryfowe, o których uchylenie energicznie upomnieć się należy.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie. Wczoraj rano odbyło się walne zgromadzenie członków galic. kasy oszczędności. Przewodniczył dr. Antoni Małecki. Dyrektor Zima odczytał sprawozdanie za rok 1890. Obrót kasowy wynosił złr. 59.094.687. Bilans wykazuje w stanie czynnym i biernym sumę 23,095.226 złr. 50 ct.

Czysty zysk za r. 1890 wynosi 120.352 złr. 82 ct. Stan funduszu rezerwowego wynosi 2,162.069 złr. 41 ct.

Od czasu istnienia kasy oszczędności lwowskiej tj. od r. 1844 do końca 1890 r. wynosi ogólny obrót kasowy 256,557.914 złr. 39 ct. Na cele dobroczynne udzielono w tym czasie 235.691 złr. 10½ ct. W r. b. wyznaczono na różne cele dobroczynne sumę 11.500 złr.

Na wniosek wydziału i komisyi rewizyjnej udzielono dyrekcyi absolutoryum na r. 1890.

Do komisyi rewizyjnej wybrano na rok 1891 pp. dra Piotra Grossa, hr. Jerzego Dunina Borkowskiego i p. Frankego, dyrektora szkoły politechnicznej.

Prezesem Towarzystwa wybrano dra Antoniego Małeckiego 31 głosami na 35 głosujących.

Na naczelnego dyrektora (w miejsce dra Roińskiego) proponowała dyrekcya wspólnie z wydziałem na pierwszem miejscu p. Aleksandra Jasińskiego, na drugiem p. Edwarda Podlewskiego, na trzeciem dra Tadeusza Skałkowskiego. Zgromadzenie wybrało naczelnym dyrektorem p. Aleksandra Jasińskiego 31 głosami na 35 głosujących.

Do wydziału wybrani zostali na lat sześć: pp. dr. Edward Podlewski, dr. Bronisław Radziszewski, dr. Tadeusz Skałkowski, dr. Władysław Zajączkowski, Karol Kiselka i Władysław Gubrynowicz, a na trzy lata (w miejsce ś. p. dra Maurycego Kabata) Jerzy hr. Dunin Borkowski.

Do dyrekcyi wybrano pp. Juliana Zacharewicza 34 głosami, radcę Kazimierza Laskowskiego 32 głosami i dra Erazma Romanowskiego 19 głosami.

Walne zgromadzenie Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Krakowie odbyło się na dniu 15 marca b. r. pod przewodnictwem p. Ferdynanda Epsteina. Sprawozdanie za rok 1890 przedstawia się w sposób następujący: Towarzystwo liczyło z końcem grudnia 1890 r. 255 członków, z udziałami w kwocie 60.150 złr. Wkładki na oprocentowanie wynosiły 31 grudnia 1890 r. kwotę 203.097 złr. 20 ct. Portfel wekslowy wynosił 31 grudnia 1890 kwotę 371.927 złr. 87 ct. Rachunek bieżący z członkami (*Conto-Corrent*) kwotę 26.500 złr. 57 ct. Reeskont weksli kwotę 132.750 złr. 80 ct. Fundusz rezerwowy na dniu 31 grudnia 1890 wynosił kwotę 6.759 złr. 95 ct. Czysty zysk za rok 1890 wynosi 7.088 złr. 24 ct. Obrót kasowy za rok 1890 daje cyfrę 4,865.525 złr. 7 ct. — Z czystego zysku uchwaliło walne zgromadzenie rozdać dla członków 6% dywidendę za udziały w kwocie 3.354 złr. 3 ct., następnie na cele dobroczynne rozdać 200 złr., kwotę natomiast 3.179 złr. 80 ct. wcielić do funduszu rezerwowego.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 19 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	735·2 mm	730·3 mm	726·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+6°,4	+2°,8	+15°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	WSW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	86%	89%	50%
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	2	10	10

Telegramy „Nowej Reformy:"

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 19 lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza z powodu śmierci ks. Napoleona sześciodniową żałobę dworską od 20 marca począwszy.

Wedle tegoż dziennika urzędowego, otrzymał p. Arnold Werner, kupiec we Lwowie, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa; radca sekcyjny Chłędowski przydzielony do pełnienia służby przy ministrze Zaleskim, otrzymał tytuł radcy ministeryalnego.

Wiedeń, 19 marca. *Fremdenblatt* potwierdza wiadomość, że rząd chilijski odebrał exekwaturę austro-węgierskiemu konsulowi generalnemu Zinichowi. Dotychczas nie ma jeszcze urzędowego uwiadomienia, czy oskarżenie Linicha jest uzasadnionem. Rozchodzi się mianowicie o to, czy Linich, który zawsze odznaczał się jako mąż godny zaufania, istotnie pośredniczył w ułatwianiu korespondencyi dla rokoszan, czy o to, że nie zarządził odpowiednich środków dla wyjaśnienia tej zawiłej sprawy. Również nie ma dotąd potwierdzenia wieści, że Linich został wydalony wraz z cudzoziemcami narodowości niemieckiej. Zresztą Linich bezzwłocznie po odebraniu mu exekwatury poprosił konsula niemieckiego, aby obywateli austro-węgierskich wziął w swoją opiekę. Konsul niemiecki, otrzymawszy upoważnienie od posła niemieckiego, podjął się rzeczywiście tego obowiązku. Inni konsulowie austro-węgierscy w Iquique, Puertomorte i Tacua są na swoich stanowiskach.

Zadar, 19 marca. Przy wyborach do Rady państwa z okręgu miejskiego, został powtórnie wybrany Kroat Sukup. Kandydat stronnictwa włoskiego Lapenna, przepadł wielką mniejszością.

W okręgu miejskim w Spalato (Split)-Raguza-Kattaro otrzymał przy wyborach dotychczasowy poseł Kroat Boric 793 głosów, a włosko-serbski kandydat kompromisowy Matijevic 764 głosów.

Tryjest 19 marca. Izba handlowa uchwaliła wysłać do ministerstwa handlu memoryał o wspieraniu austro-węgierskiego towarzystwa żeglugi parowej, Lloyda.

Hannower, 19 marca. Wystawienie zwłok Windthorsta w kościele p. Maryi i uroczystość pogrzebowa odbyła się wspaniale. Cesarz był zastąpiony przez swego adjutanta jeneralnego.

Hamburg, 19 marca. *Hamb. Corresp.* zaprzecza pogłosce, że opieka nad rosyjskimi obywatelami i sprawami w Bułgaryi ma wkrótce przejść z rąk jeneralnego konsulatu niemieckiego w ręce poselstwa francuskiego.

Rzym, 19 marca. W Izbie poselskiej i w senacie prezydenci wygłosili gorące wspomnienia na cześć ks. Napoleona.

Wczoraj popołudniu burmistrz miasta Rzymu i prezes ministrów jako notaryusz koronny spisali akta, odnoszące się do śmierci Napoleona; jako świadkowie podpisali się kawalerowie orderu Anucyaty, Crispi i Cosenz. W akcie urzędowym ks. Napoleon nazwany jest księciem francuskim. Ks. Ludwik będzie zastępował króla Humberta podczas uroczystości pogrzebowych. Zarządzona żałoba dworska trwać będzie 90 dni.

Rzym, 19 marca. Dzisiaj uroczysty pogrzeb ks. Napoleona. Ulice przepełnione ludnością. W kościele farnym odbyło się pokropienie w obecności książąt i dygnitarzy, poczem odwieziono zwłoki na dworzec kolejowy.

Paryż, 19 marca. Połączenie telefoniczne między Paryżem a Londynem urzędownie otwarte.

Konstantynopol, 19 marca. *Agence de Constant.* została ze sfer kompetentnych uproszoną do oznajmienia, że żadnej podstawy nie ma doniesienie, podane przez niektóre dzienniki francuskie, jakoby Rosya wystąpiła z zastrzeżeniami swemi tak w Kairze jak w Konstantynopolu o stosunku lenniczym Egiptu do Turcyi dlatego, bo jest niezadowoloną z domniemanego zamiaru W. Porty, aby z rządem bułgarskim zawiązać regularne, prawidłowe stosunki.

Dotychczasowy ambasador turecki w Rzymie Zia-bej, zamianowany ambasadorem w Wiedniu, a dotychczasowy poseł turecki w Atenach Mahmud-eddin-bej ambasadorem w Rzymie, a posłem tureckim w Atenach Ghalib-bej.

Nowy Jork, 19 marca. Telegramy z Santjago donoszą, że tylko dwa miasta Iquique i Pisagua są w rękach rokoszan a stan wojska rządowego jest coraz pomyślniejszym.

Buenos Ayres, 19 marca. Generał Mitre powrócił i został z zapałem powitany. Na placu publicznym został przez zgromadzoną ludność ogłoszony kandydatem na prezydenta. Przywrócono zgodę między stronnictwami, na których czele stał z jednej strony Roca, z drugiej Mitre.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 19 marca 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	55
Zjednoczony dług w srebrze	92	50
Austryacka renta złota	111	05
5% austryacka renta (marcowa)	102	—
Akcye banku austro-węgierskiego	988	—
Akcye kredytowe	311	—
Londyn	115	40
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	16½
Dukaty austryackie	5	44
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	56	65

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 18/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	135 —	136 —
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	56 15	56 60
20-to frankówka złota	9 08	9 15
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 25	99 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 75	93 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 25
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 50	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ „ II Em.	94 75	95 75
4½% „ „	99 80	100 25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108 50	109 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 80	101 50
4½% „ „	98 20	98 80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
5% „ likwidac. „ „ „ „ 100	97 50	98 50

Lwów, dnia 16/3.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	306 00	309 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 80	101 50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 70	99 40
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ za złr. 100	99 85	100 55
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	95 20	95 90
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 60	105 20
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 75	93 45
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 60	101 30
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 40	99 10

Warszawa, dnia 17/3
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 85	— —
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	98 25	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101 50	— —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	100 50	— —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	100 —	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	99 90	— —

Wiedeń, dnia 17/3.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	92 6[illegible]	92 80
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	92 45	92 65
4% „ „ złota . . za złr. 100	111 35	111 55
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102 —	102 30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	131 75	132 75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	139 —	139 25
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	148 —	149 —
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	180 —	181 —
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	180 —	181 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota . . . . za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa . . za złr. 100	101 10	101 30
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . 100	113 —	114 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	140 75	141 —
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	140 50	141 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	130 50	131 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 —	93 50
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k	104 75	105 —
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k	105 10	105 50
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	104 50	105 —
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	92 —	92 70

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 50	101 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 —	109 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	109 —	109 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 —	101 60
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	95 60	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 —	100 30
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 75	99 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101 —	101 50
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 30	101 90
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113 50	113 75

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 —	7 40
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	185 —	185 50
Clary . . . . . na 40 złr. m. k.	56 50	57 50
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	125 —	126 —
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	22 —	23 —
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	58 —	59 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 60	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 3[illegible]	12 70
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a.	20 [illegible]0	20 75
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a.	26 75	27 25

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	167 25	167 75
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	118 —	118 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	311 —	311 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	357 25	358 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	— —	— —
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	219 60	220 10
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	988 —	992 —
12·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	247 25	247 75

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	315 —	317 —
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2795 —	28[illegible]5 —
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	213 —	214 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	179 —	180 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	235 50	236 50
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	245 —	245 25
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	123 25	123 75

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 44	5 46
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9 15	9 16
20-to Markówki . . . . . za sztukę	11 31	11 33
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi . . . . . za sztukę	11 53	11 58
Banknoty włoskie . . . . . za sztukę	45 40	45 50
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	135 50	136 —

LUDWIK HALSKI, handel żelaza w Krakowie, poleca noże stołowe i kuchenne, scyzoryki, brzytwy i nożyczki angielskie, łyżki, łyżeczki tace i t. p., **wyroby z alpaki, chińskiego srebra i Selekty,** oraz **rozmaite naczynia kuchenne.** 720 1 30

W. KRZYSZTOFOWICZ, Kraków, Rynek, linia A—B, L. 37,

poleca

Farby pokostowe w 4 odcieniach prędko schnące, nadające się do **podłóg i innych sprzętów domowych.** Cena 1 kilogr. 45 i 50 centów.

Lakier olejno-bursztynowy do lakierowania podłóg, **w 6 odcieniach, w ciągu 8 godzin schnący.** Puszka 1 kilogr. zawartości 90 centów.

Masa do zapuszczania podłóg własnego wyrobu, **w 4 odcieniach,** pudełko na jeden obszerny pokój wystarczające **kosztuje 80 centów.**

Farby do farbowania jaj w 9 kolorach.

Pisanki z drzewa w wielkim wyborze, w najrozmaitszych kolorach.

Ceny fabryczne. 723 1 0 Cenniki na żądanie gratis i franco.

J. LAUNER

skład towarów żelaznych i norymberskich **w Krakowie, ulica Floryańska,** naprzeciw hotelu Drezdeńskiego poleca w doborowych gatunkach: noże stołowe, kuchenne, rzeźnickie itp. łyżki z różnego kruszcu, oraz trwale posrebrzane; nożyczki, scyzoryki i brzytwy angielskie ostrogi i trendzle w znacznym wyborze, korkociągi, korkownice, naczynia kuchenne, klatki, tace lakierowane i z alpaki, maszynki do mięsa, tarcia migdałów itp nożyce ogrodnicze, do koni i owiec. dłutka rzeźbiarskie, narzędzia rzemieślnicze, ramki, kłodki, okucia itp. oraz deszczułki do wyrzynania wzorów i malowania tudzież piłeczki do drzewa, kruszców itd. 718 1 4

Ceny umiarkowane i stałe.

Dla braku znajomości

młody człowiek, w wieku lat 28, inteligentny, szlachcic, maszynista kolei, posiadający kilka set złr. gotówki i znający się na gospodarstwie rolnem poszukuje **towarzyszki życia (rodaczki), panienki,** gospodarnej i moralnie wychowanej, znającej język niemiecki i muzykę, nie więcej lat 28 mającej.

Oferty z dołączeniem fotografii i oznaczeniem posagu, uprasza pod ścisłą dyskrecyą pod lit. **W. v. M.** poste restante **Witkowitz. M. Ostrau.** 719 1 2

W końcu bieżącego miesiąca opuści prasę dzieło p. t.

Przepisy budownicze, ogniowe i porządkowe dla miasta Krakowa.

Zebrał i objaśnił **Wincenty Wdowiszewski,** inspektor Budown. m. i autoryzowany inżynier cywilny.

Dzieło to o 240 str. pojawi się w 8ce na trwałym i pięknym papierze.

Zawierać będzie ustawy: budowniczą i ogniową wraz z wszystkiemi uzupełniającemi rozporządzeniami; Regulamin czystości i porządku w mieście z dopełnieniami późniejszemi; Przepisy odnoszące się do tramwaju, oprawcy, telegrafu pożarnego, zakładu Tallarda, cmentarza, straży pożarnej, urządzenia służby Magistratu itp.; przepisy o pracach technicznych i technikach; w dodatku podania do władz w sprawach budowlanych.

Książka ta ma być podręcznikiem dla właścicieli domów, urzędników, adwokatów, budowniczych, inżynierów, przedsiębierców i t. p. w Krakowie zamieszkałych.

Prenumeratę w kwocie złr. 1.50 za egzemplarz broszurowany, a w kwocie **1 złr. 80 ct.** za egzemplarz w płótno oprawny przyjmuje do **15 kwietnia 1891 r.**

księgarnia D. E. Friedleina.

Po tym terminie cena książki będzie do 2 złr. podniesiona. 698 2 7

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka, 70,

poleca na obecną porę

wszelkie nasiona warzywne i kwiatowe szczepy i krzewy owocowe, róże w najszlachetniejszych gatunkach, wysokopienne i niskie, w korzeniu szczepione, na żądanie cennik darmo i opłatnie; oprócz tego: **„Nowy chrzan"** tak do rozsadzania jak i do użycia, klg. 40 ct., **cebulki lilij amerykańskich** w różnych pięknych odmianach i kolorach, są one prawdziwą ozdobą każdego ogrodu, od 25 do 50 ct. za sztukę według tejże wielkości, **cebulki tuberozów** 100 sztuk 7 złr. 50 ct., 1 sztuka 8 ct., **nasienie Muzy Ewsety** 10 ziarn 1 złr. 651 4 0

Skutki

nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego 1 złr. Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męzką.** Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma się książkę **w kopercie** franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (**Verlags-Magazin Leipzig**, Neumarkt 34, w Niemczech).

W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.** 209 31 36

Skład nasion i herbaty

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej, 10, naprzeciw Grand Hotelu,

poleca na zasiewy wiosenne wszelkie **nasiona pastewne, leśne, warzywne i kwiatowe,** a mianowicie: buraki marchew, koniczynę Lucernę francuską oryginalną, **Koński ząb oryginalny amerykański,** będący już na miejscu.

W tymże składzie **herbata** po złr. 2.30, 2.80, 3.30, 3.80, **Kwiat (Pecco)** 5 złr., **okruchy herbat** po 1 złr. 70 ct. i 2 złr. za $^1/_2$ kilo, oraz **wina francuskie oryginalne** domu pp. **Schröder de Constans z Bordeaux.** 693 2 5

Koniaki kuracyjne.

Technik

Zdolny, energiczny i obeznany z manipulacyą robót budowlanych, znajdzie **natychmiastowe zatrudnienie u Budowniczego R. Stachórskiego**

Odpisy świadectw lub osobiste zgłoszenia pod adresem: **Basztowa, 27, w Krakowie.** 681 3 3

L. 13.5.

Ogłoszenie.

Wielki Jarmark na Konie w Rzeszowie

przypadający na świętego Wojciecha, rozpocznie się **we czwartek dnia 16 kwietnia 1891 roku.**

Jarmark na konie włościańskie, bydło, trzodę, sprzęty rolnicze i gospodarcze, oraz wyroby krajowe i t. p. odbędzie się **w poniedziałek dnia 20 kwietnia 1891 r.**

Magistrat król. woln. miasta

Rzeszów, dnia 11 marca 1891 r.

Pogonowski burmistrz.

707 1 3

APTEKA PURGLEITNERA w Gracu.

Styryjski sok ziołowy 1 flaszka 88 centów, przeciw kaszlowi, chrypce, bólom szyi i piersi od lat 40 w zastosowaniu.

Ulipek wapienny z podfosforanem wapna, środek łagodzący dla chorych na płuca i piersi (środek wzmacniający kości u słabowitych dzieci), 1 flaszka 1 złr.

Dra Wuchty maść 1 wielka flaszka 1 złr., 1 mała flaszka 60 centów, przeciwko podagrze i reumatyzmowi.

Englhofera wyciąg na mięśnie i nerwy 1 flaszka 1 złr., z woniących ziół przysposobiona wcierka.

Wszystkich powyższych środków można dostać we wszystkich aptekach monarchii, albo wprost od wyrabiającego za pobraniem. 664 1 5

Wydział krajowy L. 8621.

Ogłoszenie.

Jednoroczny kurs w krajowej szkole uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku rozpoczyna się **dnia 15 kwietnia 1891 r.**

Chcący być przyjęty jako uczeń do tej szkoły powinien;

1. Najdalej do **25 marca 1891** wnieść do Dyrekcyi szkoły w Gródku podanie z dołączeniem:

a) Metryki urodzenia udowadniającej, że kandydat ukończył 16. rok życia;

b) Swiadectwa szkolnego z ukończenia szkoły ludowej **z dobrym** postępem;

c) Swiadectwa lekarza, stwierdzającego że kandydat jest zupełnie zdrów i fizycznie dostatecznie rozwinięty, aby mógł podołać pracom w polu i w warstacie;

d) Swiadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia, wystawionego przez właściwego duszpasterza i przełożonego gminy.

2. W dniu oznaczonym przez Dyrekcyą **poddać się egzaminowi wstępnemu,** z którego kierownik szkoły osądzi, czyli kandydat jest dostatecznie umysłowo rozwinięty i posiada potrzebne wykształcenie elementarne, ażeby mógł korzystać należycie z nauk, w kr. szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku udzielanych.

Synowie niezamożnych rodziców mogą otrzymać **bezpłatne utrzymanie** w zakładzie kosztem funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i bobre obuwie.

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie:

Dyrekcya krajowej szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku.

Lwów dnia 4 marca 1891 r. 614 3 3



MARYACELSKIE krople żołądkowe

wyrabiane w aptece pod aniołem stróżem **C. BRADY** w Kromieryżu (Morawa) od dawna używany i znany środek leczniczy, działający pobudzająco i wzmacniająco na żołądek przy przeszkodach w trawieniu.

Tylko prawdziwe są zaopatrzone obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 c., podwójnej 70 c.

Części składowe są podane.

W aptekach do nabycia. 203 17 30

Schutzmarke. C. Brady

BAYERA salicylowo-kauczukowy plaster

jest niezrównanym do gruntownego, bezpiecznego i niebolesnego usunięcia **odgniotków i wszelkich narośli skórnych.**

1 paczka tego znakomitego plastra, z dokładnym opisem użycia, kosztuje 30 ct., pocztą 35 ct., **za przysłaniem gotówki w markach listowych.** Zamówienia przyjmuje tylko **apteka „zum römischen Kaiser", Wien, I., Wohlzeile, 13, Hugo Bayer, aptekarz.** 1434 10 20

CARBOLINEUM AVENARIUS & ANTI-SEPTICUM SCHRANZHOFER'A

C. k. uprz. C. k. uprz.

najtańsza powłoka dla wszelkich przedmiotów z drzewa, koloru orzechowo-brunatnego. **Ochrona** przed gniciem, grzybem i butwieniem.

Jedyny bezwonny środek desynfekcyjny. Chemicznie czysty, znakomity środek przeciw zarazie u bydła i do przemywania ran.

Wien, III., Hauptstrasse, 84. 433 2 16

Prospekta, świadectwa, przepisy użycia i próbki gratis i franco.

Gospodynie domu, 346 19 24

które są **oszczędne** i chcą pić dobrą, smaczną **kawę,** niech zwrócą się do **Altstädter's Kaffee-Bureau, Budapest,** skąd pocztą w 3, 5 i 10 kilogramowych paczkach rozsyła się codziennie po całym świecie najlepsze gatunki **mięszanej kawy Cuba, perłowej i Mocca** po złr. 1.30 za 1 kilogram za przysłaniem należytości naprzód lub za pobraniem poczt

Altstädter, Budapest, Königsgasse, 72, 1. St., 15.

3 kilo złr. 3.90.	5 kilo złr. 6.20.	10 kilo złr. 12.

Jąkanie się

Prospekta o mej metodzie leczenia darmo. 704 3 5 Dyrektor *Presting.* **Wien, Getreidemarkt, 15.**

MIODOSYTNIA

pod firmą **Kazimierza Robackiego** istniejąca we własnym domu od 1841 **w Krakowie, ul. Sławkowska, L. 26,** poleca przy nadchodzących świętach

zapas miodu własnego wyrobu

jako to 615 8 10

miód zwyczajny i esencye lżejsze na litry, w butelkach esencye młodsze i starsze, miody Maliniaki, Wiśniaki Dereniaki z różnych lat i z roku 1841.

Cenniki na żądanie opłatnie odwr. pocztą.



Maszyny do szycia

wszelkich systemów najlepsze, poręczone, ceny **niebywale niskie,** np. **nożna Singera A.,** rodzinna, przemysłowa, udoskonalona, wraz z wszelkiemi dodatkami i aparatami, **z 5-letnią poręką,** tylko **29 złr.** (zamiast 68 złr.)

Tytania IV., krawiecko-szewska, od **55 złr.,** wszelkie inne stosunkowo. Na prowincyę wysyła się za zaliczką po odebraniu zadatku. Agentów i zastępców na cały kraj i Królestwo Polskie potrzeba. 174 44 300

SKŁAD aparatów, przyborów przyrządów, materyałów i wszelkich potrzeb do fotografii

dla pp. zawodowych i amatorów fotografów.

Ceny najniższe.

Nowy **aparat migawkowy „Lux",** kompletny, poręczony, **od 24 złr.**

Płyty „Apollo", papier platynowy, chemikalia Merciera i t. p.

Laboratoryum dla pp. amatorów.

Lux-Borkowski. **Kraków, ul. Gertrudy, 7.**

Ogród

w domu pod L. 19/130, Dz. I., **przy ulicy Kanoniczej,** jest zaraz 668 3 5 **do wydzierżawienia.**

Sadzonki i nasiona leśne

starannie opakowane rozsyła za zaliczką pocztową lub koleją:

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Nasiona sosny 1 złr. 35 ct, świerka 75 ct., modrzewia 90 ct. za 1 funt = $^1/_2$ kilogr.

Sadzonki sosny 1-rocz. 50 ct.; świerk 2, 3, i 4 letni 1 złr., 1 złr. 50 ct. i 2 złr.; modrzew 2, 3 i 4 letni 2, 2 50 i 3 złr.; 4-letnia olszyna i brzezina po 4 złr. **za 1000 sztuk.**

Crategus (Biała cierń na żywopłoty), 4-letnie dęby, dziczki gruszek i jabłek po 1 złr. **za 100 sztuk.** 558 7 20

Biuro wywiadowcze ŚWIDERSKIEGO w Tarnowie

poszukuje zaraz 390 58 0

praktykanta gospodarskiego z ukończoną szkołą rolniczą i **ekonoma** z chlubnemi świadectwami.

ANTONI SCHULZ

ulica Krupnicza, L. 10, poleca swe dobre i naturalne

OEDENBURGSKIE WINA

białe po 45, 65, 75 ct, i 1 złr., czerwone po 55, 65, 80 cent. i 1 złr

W beczkach znacznie taniej. 565 8 10

Maszynę do okopywania

uwieńczoną powszechnie najwyższem uznaniem cesarskiem, pat. „Laas" wyrabia i dostarcza

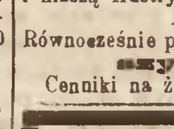


M. Peterseim w Krakowie

główny zastępca na Galicyę, Bukowinę, wyższą i niższą Austryę, Węgry, południową Rosyę, Królestwo Polskie.

Równocześnie poleca wszelkiego rodzaju **maszyny rolnicze.**

Cenniki na żądanie 642 5 10



Ogniotrwałe 51 75 żelazne 25 **KASETKI** do przyszrubowania, oraz używane i nowe ogniotrwałe

KASY



najtaniej u **S. Berger** Wien, Bräunerstrasse 10.

Inżynier

zajmujący stałą posadę, przyjąłby **administracyę realności lub domu w Krakowie.** 702 2 4

Wiadomość w „Adm. N. Reformy".

Pierwszy wiedeński specyalny

Zakład czyszczenia i odnawiania ubiorów męskich i damskich, uniformów i wszelkich materyałów modnych

poleca się Szanownej P. T. Publiczności przy **ul. Grodzkiej, L. 3, w Krakowie.**

Cenniki na żądanie franco. 499 10 20

Akademia piwowarstwa w Worms.

Program najbliższego kursu do nabycia za pośrednictwem Dyrekcyi Dr. Schneider. 511 2 3

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr 312) z Podgórza - Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięsz. (Nr. 356) z Podgórza Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięsz. Nr. 356) z Podgórza Bonarki	
6·55 wiecz	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. L.)	
10·19 rano	(poc. mięsz. Nr. 352) do Podgórza - Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgorza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobow Nr. 311) do Podgórza - Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.)	

Odjazd z Tarnowa

4.46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.

9.54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.

2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja Chyrowa.

11·12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orłowa, N Sącza, Stryja, Chyrowa.

7·40 wieczór (pociąg osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 305 34 0

Kandydat notaryalny

uzdolniony do substytucyi, poszukuje umieszczenia.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **J. B.** poste restante **w Białej.** 697 2 3

Ekspedytorka i telegrafistka

z kaucyą, poszukuje umieszczenia.

Zgłoszenia pod literami **K. R.** do Admin. „N. Reformy". 701 3 4

W. C. ANGELUS

dawniej

F. BRUNO HAHN

Kraków, ul. Grodzka, 2.

poleca 251 7 0

perfumy od 12 ct., pończochy damskie wysokie od 25 cent., i trykoty teatralne.

Biżuterye

francuskie dla Pań i Panów, broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków

poleca **po bardzo tanich cenach**

MAGAZYN 30 12 0

„AU BON MARCHÉ" FILIPA EILE

Kraków, ul. Grodzka, 6.

Rewir Bakoczyn

ost. poczta Żurawno, sprzedaje **100 kilogr.**

wyborowej żołędzi

do sadzenia z workiem i odstawą do stacyi kol Bortniki kolei Czerniowieckiej, po **złr. 5·50.** 682 2 3

Gips nawozowy i murarski

najlepszej jakości po cenach bajecznie niskich

poleca 512 4 10

Skład materyałów budowlanych **Wiktora Lublinera** w Krakowie, ulica Dietla, L. 53.

Kasztany alejowe

przeszło 4 metry wysokości z korzeniami, 10—15 ctm. objętości, po cenie 30 do 40 złr. za 100 sztuk, również **drzewka owocowe,** 6-letnie, po 50—60 ct. za sztukę sprzedaje 666 2 3

Zarząd ogrodów zamkowych w Zatorze poczta i stacya kolei w miejscu.

Bronisław Dobrzański

Kraków, Rynek główny, 22, poleca Szan. Publiczności swój znany z taniości

MAGAZYN obuwia wszelkiego rodzaju.

Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.,** damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reparacye uskuteczniają się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztę. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 107 33 0

Kamieniczka

jednopiętrowa, z oficyną, w dobrym stanie, **przy ul. Reformackiej, L. 7,** jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Wiadomość na miejscu. 616 5 6

Zarząd dóbr Woysław p. Rzochów

sprzedaje **świeże, pewne nasienie sosny pospolitej** (pinus silvestris) **po cenie 2 złr. 50 ct. za 1 kilo.** Przy zamówienia 5 kilo nie liczy się opakowania. 684 2 2

Kamienica

III-piętrowa, o 8 oknach, przy ulicy św. Tomasza, pod L. 2, na której ciąży pożyczka 8000 złr., jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Wiadomość u gospodarza: ulica św. Tomasza, L. 4. 648 4 6

---

2 bardzo piękne buchaje

czystej krwi holenderskiej, (wieku 12 do 20 miesięcy), **do sprzedania w Piekarach.**

Bliższej wiadomości udzieli **Zarząd dóbr Piekary,** poczta Liszki. 680 2 2